Nr 110. Kraków, Wtorek 14 Maja 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 18 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp

Kraków 13 maja.

Ustawa przewrotowa — używamy tego śmiałego skrócenia dla jego wygodnej stylizacyi — upadła w parlamencie niemieckim stanowczo i nieodwołalnie. Wprawdzie losy tego jedynego w swoim rodzaju prawodawczego dzieła dawno już były rozstrzygnięte, a tylko berlińscy półurzędowi optymiści łudzili się do ostatniej chwili nadziejami jakiegoś nagłego zwrotu; ale nawet przeciwnicy ustawy nie przewidywali, że jej koniec będzie tak smutny i tak szybki. Mniemano, że parlament, dla dogodzenia wyraźnie objawionej woli cesarza, uchwali przynajmniej tak zwane wojskowe paragrafy, czyli przepisy karne o podburzaniu żołnierzy do nieposłuszeństwa; ale pokazało się, że i dla nich nie ma w parlamencie większości, a gdy w dodatku przedstawiciele rządu oświadczyli, że nie mogą się zgodzić na żadne poprawki, proponowane w toku dyskusyi, wynik głosowania nie mógł ulegać wątpliwości. Tak więc pierwsza *Kraftprobe* nowego kanclerza i nowego gabinetu wypadła nader niefortunnie, gdyż skończyła się parlamentarną porażką, która w każdem innem konstytucyjnem państwie musiałaby doprowadzić do przesilenia gabinetowego; ponieważ jednak w Niemczech ministrowie są odpowiedzialni wobec cesarza, nie wobec reprezentacyi ludu, przeto ostatnia uchwała parlamentu może nie pociągnie za sobą zbyt daleko sięgających następstw.

Początki odrzuconej ustawy sięgają jeszcze epoki rządów hr. Caprivi, który jednak nie jest jej właściwym autorem. Ustawa zawdzięcza swoje powstanie pewnej, nawet nie partyi, ale grupie ludzi, stojących blisko tronu i wywierających przez to silny wpływ na bieg polityki państwowej, których zakulisowe działania dały się już niejednokrotnie uczuć w ciągu panowania Wilhelma II. Grupa ta, która niedawno za pośrednictwem hr. Eulenburga popychała Koronę do zamachu stanu, usiłowała z jednej strony doprowadzić do ostrego konfliktu pomiędzy cesarzem a parlamentem, a z drugiej wmawiała w cesarza konieczność wzmocnienia władzy państwowej za pomocą ustaw wyjątkowych. Dzięki tym wpływom, powstał projekt ustawy przewrotowej, która przez trzy ćwierci roku pochłaniała uwagę całego państwa. Brzmienie projektu nie odpowiedziało jednak nadziejom znanych intrygantów, gdyż hr. Caprivi nadał mu umiarkowany stosunkowo kierunek i musiał z tego powodu ustąpić. Jego następca, który zresztą miał tylko torować drogę kandydatowi dworskiej partyi, otrzymał adlatusa w osobie ministra spraw wewnętrznych Köllera, wybranego specyalnie dla neutralizowania zbytecznej miękkości ks. Hohenlohe. Wówczas dopiero rozpoczęła się pod hasłem stłumienia dążności przewrotowych, właściwa agitacya za ustawą, przy pomocy tej części egoistycznej i zmateryalizowanej burżuazyi, której społeczne i polityczne zapatrywania znajdują wyraz w stronnictwie narodowo-liberalnem i która jest zawsze gotowa popierać wszelkie usiłowania, zmierzające do ograniczenia powszechnych swobód politycznych. Odrazu bowiem można było odgadnąć że jakkolwiek projekt zwraca się pozornie przeciwko stronnictwom rewolucyjnym, a zatem przeciwko socyalistom — to przecież jego przepisy będą w ręku rządu niezmiernie niebezpieczną bronią przeciwko całej parlamentarnej opozycyi. Jakże obłudne i wątpliwe było owo zwalczanie przewrotowych dążności! Rząd domagał się szerokiego pełnomocnictwa dla obrony podstaw religijnego i społecznego życia, a jednocześnie sam podkopywał te podstawy, pomijając najsłuszniejsze życzenia katolików i germanizując Polaków w sposób równie niesprawiedliwy, jak okrutny. Można mieć różne zapatrywania co do sposobów zwalczania socyalistycznej agitacyi, ale to pewna, że najskuteczniejszą zaporą dla szerzenia się tych zgubnych doktryn jest wzmocnienie moralnej siły społeczeństwa; środki policyjne i ustawy wyjątkowe odgrywają pod tym względem drugorzędną rolę i są zupełnie bezskuteczne, jeżeli im nie towarzyszy religijne oddziaływanie. Tymczasem ustawa przewrotowa odznaczała się przedewszystkiem nadzwyczajną elastycznością, a gdy sentencya: *il y à des juges à Berlin* należy do dawno minionej przeszłości, przeto zachodziła słuszna obawa, że rząd skorzysta z niejasności przepisów projektu, aby jego ostrze skierować nietyle przeciwko socyalistom, ile przeciwko katolikom i Polakom. Prócz tego wykluczała ona wszelką krytykę aktów rządowych, a jeden z przeciwników ustawy wykazał nie bez złośliwości, że na jej zasadzie Fryderyk II za swego „Anty machiawela“ byłby karany trzechletniem więzieniem.

Te niebezpieczeństwa spostrzeżono odrazu w obozie opozycyjnym; ponieważ jednak rząd wezwał wszystkie stronnictwa do współdziałania w dziele „walki z przewrotem“, ponieważ zresztą cesarz bardzo wyraźnie objawił życzenie, aby ustawa przyszła do skutku — przeto centrum pracowało lojalnie i wytrwale nad nadaniem projektowi znośniejszej i możliwej do przyjęcia formy. Usunięto zatem z projektu rządowego wszystkie „kauczukowe paragrafy“, dotykające nie rewolucyonistów, ale całe społeczeństwo, a dodano przepisy, zmierzające do poskromienia anty-religijnych i anty-moralnych tendencyj. I rzecz dziwna! te stronnictwa, które najgłośniej domagały się wniesienia ustawy, które najhałaśliwiej ofiarowywały swoje usługi „dla obrony społecznego i moralnego porządku“, najbardziej się przeraziły zmienioną formą projektu. Dla narodowo liberalnych i wolnokonserwatystów ustawa utraciła wszelkie znaczenie od chwili, kiedy chciano jej użyć wyłącznie dla odparcia agitacyj, wymierzonych przeciwko religii i moralności, od chwili, kiedy straciła charakter polityczno-represyjny i miała służyć wyłącznie do poskromienia jaskrawych i szkodliwych nadużyć. Bezwyznaniowy liberalizm, który mniemał, że ustawa, umiejętnie wyzyskana przez rząd pozostający pod jego wpływem, wywoła nową walkę kulturną, rzucił się z całym fanatyzmem sekciarskim, właściwym jego adeptom, na sprawców tych zmian, a głośna agitacya, jaka powstała z tego powodu w obozie pseudo liberalnym, najlepiej charakteryzuje prawdziwe zamiary i nadzieje twórców ustawy.

Ostatecznie projekt nie zadowolnił nikogo. Centrum nigdy nie okazywało dlań wielkiego zapału; konserwatyści uważali go za zbyt łagodny; grupy radykalne odrzucały bezwarunkowo całą ustawę; wreszcie rząd, zrażony zmianami poczynionemi w komisyi, nie przywiązywał już wielkiej wagi do projektu, który nie przedstawiał dlań pierwotnej wartości. I tak ustawa upadła, jakkolwiek dla częściowego przynajmniej jej ocalenia czyniono jeszcze w ostatniej chwili próby utworzenia kompromisu. Były to jednak spóźnione usiłowania, które nie miały żadnego powodzenia.

Obecnie zachodzi tylko pytanie: co rząd dalej uczyni? Czy zaniecha dalszych prób, czy też może zechce rozwiązać parlament i próbować szczęścia w powszechnych wyborach? Sądzimy, że ta ostatnia ewentualność jest zbyt ryzykowna. Wzrastająca niepopularność rządu, której nie zmniejszyło efektowne pojednanie cesarza z Bismarckiem, nie zapewni mu zwycięstwa podczas wyborów, zwłaszcza przy systemie powszechnego głosowania, tem bardziej, że dla p. Köllera i jego kolegów nie zakwitną nigdy laury w parlamentaryzmie. Zresztą rząd wie dobrze, że na biernej rezygnacyi urok jego nie ucierpi, gdyż go nigdy nie posiadał; jeżeli zaś powaga władzy będzie w czem naruszona, nie jest to winą księcia Hohenlohe, ale tych żywiołów, które rewolucyę u dołu pragną tłumić przewrotami u góry.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 12 maja.

(Z Koła polskiego).

Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego załatwiono naprzód petycye i pisma do Koła wystosowane, a świeżo nadeszłe. Mianowicie: burmistrz Nowego Sącza wniósł petycyę, aby Koło poczyniło starania, iżby pożyczka 200.000 złr., którą miasto Nowy Sącz, na podstawie ustawy sejmowej, ma zaciągnąć w celu odbudowania gmachów publicznych, oraz uporządkowania ulic i placów przy odbudowaniu Nowego Sącza, zniszczonego w roku zeszłym pożarem, uwolniona była od stempli i opłat prawnych. Petycyę tę wręczono obecnemu na posiedzeniu Koła ministrowi dla Galicyi Jaworskiemu, który zajmie się załatwieniem tej sprawy. Uchwalono także wręczyć ministrowi Jaworskiemu petycyę miasta Lwowa o staranie się w celu uwolnienia od opłat prawnych i stempli pożyczki 10 milionów złr., którą miasto Lwów zaciąga na mocy ustawy sejmowej, za poręczeniem kraju, dla pokrycia różnych nie odzownych wydatków.

Petycyę piśmienną właścicieli młynów do Koła polskiego o poparcie ich prośby, wniesionej do ministerstwa handlu i wogóle o obronę przemysłu młynarskiego, uznano za załatwioną w części przez kroki, które już Koło wykonało 8 i 9 t. m. do ministra handlu w tej sprawie, a w części przez staranie, które właśnie przedsiębierze.

Petycyę zarządu biblioteki polskiej w Wiedniu, utrzymującej tu szkółkę polską, o składki między członkami Koła w celu zebrania funduszu dla wyprawienia uczniów tej szkoły na kolonie wakacyjne, wręczono sekretarzom Koła, aby, obok zbieranych od członków Koła składek i datków na rozmaite cele, zbierali także składkę na ten cel.

Telegraficznie przesłaną prośbę do Koła o wyjednanie ze skarbu państwa zapomogi dla pogorzelców świeżo zniszczonej pożarem wsi Strzyżowa, gdzie spłonęło 50 domów, załatwiło Koło w ten sposób, iż polecono polskim członkom komisyi budżetowej, aby przy wnioskach o pomoc ze skarbu państwa dla pogorzelców miasteczek Wojnicza i Stojanowa, oraz wsi Brzezinki i Psar, zniszczonych pożarem, żądali także zapomogi z tychże samych powodów dla pogorzelców wsi Strzyżowa. W ten sposób cel pożądany będzie rychlej osiągnięty, niż wniesieniem znów w Izbie oddzielnego wniosku nagłego.

Odczytano wreszcie petycyę zarządu Kółek rolniczych w Galicyi, aby Koło polskie postarało się, iżby nie za pośrednictwem Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, jak dotychczas, ale bezpośrednio zarządowi Kółek rolniczych wypłacana była ze skarbu państwa subwencya, której zarząd Kółek żąda w kwocie 10.000 złr. Koło postanowiło obrady i uchwałę co do tej petycyi odroczyć do czasu, gdy będą toczyły się w Kole rozprawy nad budżetem.

Po załatwieniu tych petycyj, przystąpiono do wyboru kandydatów z grona posłów polskich na członków komisyj izbowych w miejsce ś. p. posła Tyszkowskiego. Wybrano do komisyi reformy wyborczej posła Szczepanowskiego, do komisyi wojskowej posła Eugeniusza Abrahamowicza, a do komisyi obradującej o sprawach, tyczących się nietykalności poselskiej, posła Hofmokla.

Wreszcie przystąpiło Koło do obrad nad głównym przedmiotem zamieszczonym na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia, to jest do dalszych obrad nad szczegółowemi postanowieniami projektu ustawy o podatku osobisto-dochodowym.

Przedewszystkiem poseł Dawid Abrahamowicz zdał sprawę o rezultacie obrad komisyj parlamentarnych stronnictw skoalizowanych co do poprawki uchwalonej na wniosek p. Czecza do § 157, aby w wypadkach, jeżeli dochody z majątku obu małżonków i ich dzieci, prowadzących jedno gospodarstwo domowe, nie przenoszą 2.000 złr., wymierzano podatek osobisto-dochodowy indywidualnie, to jest oddzielnie od dochodów męża, oddzielnie od dochodów żony, oddzielnie od dochodów dzieci. Rząd przedstawił, że gdyby poprawkę do ustawy przyjęto, w takim razie niesumiennym podatkującym mającym nawet znaczne dochody z kapitału ruchomego, wynoszącego 50 lub 60 tysięcy złr., po ich oświadczeniu, że część tego kapitału jest własnością żony, a druga część własnością dzieci, należałoby wymierzać podatek osobisto dochodowy według najniższej stopy, lub całkiem od opłaty tego podatku uwolnić. Na podstawie przedłożonych dat statystycznych, reprezentanci rządu wykazali, że przeszło milion podatkujących mogłoby, korzystając z tej poprawki obejść ustawę i podatek osobisto-dochodowy przyniósłby o połowę mniejszy dochód niż obliczono i nie byłoby można robić opustów w ciężkich podatkach: gruntowym, domowym i zarobkowym. W skutek tych przedstawień, reprezentanci wszystkich trzech stronnictw skoalizowanych uznali niemożebność przyjęcia wzmiankowanej poprawki do § 157. Ale natomiast zgodziły się komisye parlamentarne trzech stronnictw skoalizowanych i rząd, że jeżeli żona pracą ręczną lub nauczycielstwem zarabia kwotę wynoszącą mniej niż 250 złr., kwoty tej nie należy doliczać do wspólnych dochodów małżeństwa i będzie ona zupełnie wolną od opłaty podatku osobisto dochodowego, bo podatek ten nie będzie wcale pobierany, jeżeli cały czysty dochód jednej osoby wynosi mniej niż 600 złr. (Przypomnieć tu zaś należy, że od dochodu 600 złr. wymierzany będzie według najniższej stopy 60 ctn. od 100 złr.).

Następnie toczyły się w Kole dość długie rozprawy nad §§ od 159 do 164, w których zabierali głos posłowie: Abrahamowicz Dawid, Henzel, Wodzicki, Chrzanowski, Skarszewski, Piętak, Wielowiejski, Abrahamowicz Eugeniusz, Piniński, Czaykowski, Pastor. Wśród tych rozpraw uchwaliło Koło następujące poprawki: do § 160, iż w paragrafie tym trzeba wyraźnie wymienić, że do dochodów nie należy doliczać konkurencyjnych dodatków. Przy obradach nad tym paragrafem wyjaśniono także, że od dochodu rzeczywistego z czynszów domu będą odciągnięte nietylko wszelkie podatki z domu opłacane, procenta od długów ciążących na tej realności, ale nadto wszelkie rzeczywiście wyłożone wydatki na utrzymanie i naprawę domu.

Do § 162 uchwalono na wniosek posła Dawida Abrahamowicza ważną poprawkę, iż od dochodów rocznych z gospodarstwa należy odejmować wszelkie wydatki na takie polepszenia w gospodarstwie, których wymaga utrzymanie gospodarstwa w stanie dobrym, jako to: wydatki na osuszenie gruntów lub ich nawodnienie, na odbudowanie lub przebudowanie budynków gospodarskich, na uzupełnienie inwentarza żywego i martwego, na polepszenie lub naprawę maszyn i narzędzi, a to bezwzględnie, czy wydatki te poczynione zostały z bieżących dochodów gospodarstwa, czy też z kapitałów własnych lub pożyczonych.

Do § 163 przyjęto poprawkę na wniosek p. Czaykowskiego, że od czynszu z dzierżawy dóbr lub gruntów należy, przy obliczaniu dochodu czystego, potrącić ekwiwalent nietylko za zużycie budynków, jak komisya proponowała, ale za postawienie całego przedmiotu dzierżawy, to jest gospodarstwa, w gorszym stanie, jeżeli to istotnie nastąpiło.

Przy § 164 wytknąwszy, że w pierwszym ustępie tego paragrafu są wyrażenia niedokładne i elastyczne, zastrzeżono, że postanowienie w tym ustępie należy sformułować tak, jak jest sformułowane w ustawie uchwalonej w Prusach.

Dla rokowań z innemi stronnictwami o przyjęcie i przeprowadzenie uchwalonych poprawek wyznaczono, oprócz polskich członków izbowej komisyi podatkowej, posłów Chrzanowskiego i Pinińskiego.

Wiedeń 12 maja.

(z) Dzisiejsza *Wiener Ztg* ogłasza cesarskie pisma odręczne, zwołujące delegacye wspólne na dzień 6 czerwca. Jestto fakt znaczący: termin ten bowiem wymieniano jeszcze przed wybuchem węgierskiego przesilenia. Jeśli więc dziś utrzymuje się go w mocy, to jest to rodzaj demonstracyi, oznaczającej, iż mimo dzisiejszego przyjazdu p. Banffego, na Ballplatzu uważają konflikt jako taki za załatwiony. Znaczy to dalej, że Korona nie życzy sobie wcale w tej chwili przesilenia w Węgrzech i nie spodziewa go się; inaczej zwoływanie delegacyj byłoby sprzecznością, skoro oczywiście sesya wśród, lub zaraz po przesileniu jest niemożliwą. Nie wyklucza to oczywiście dwóch innych stron sprawy. Naprzód zapatrywanie się na konflikt jako załatwiony, nie znaczy, iżby epizod z nuncyuszem, a więc akcya dyplomatyczna u Watykanu była zamkniętą: w tym względzie bardzo słusznie zwróciliście wczoraj uwagę na ustęp z deklaracyi ks. Windischgrätza, świadczący, że owa akcya jest w toku. Dalej zaś, chęć utrzymania na razie gabinetu barona Banffego nie pociąga za sobą bezwarunkowej możności utrzymania go, bo ta ostatnia zawisła także od zachowania się parlamentu węgierskiego. W tym względzie nie zawadzi kilka uwag.

Nikt tutaj nie wątpi, że baron Banffy, zdradzając wobec Izby i Europy zamysły, dotyczące dyplomatycznej przeciw nuncyuszowi remonstracyi, tylko formalnie był niezręcznym, w istocie zaś była to sztuczka, obmyślana w celu stanowczego pociągnięcia hr. Kalnokyego w akcyę lub wprowadzenia go w sytuacyę bez wyjścia. Świadczy o tem fakt, że odpowiedź na interpelacyę Terenyiego udzielona została na zasadzie uchwały rady ministrów, wśród których byłby się przecie znalazł ktoś, coby pouczył był „niedoświadczonego“ barona, że się nie mówi rzeczy, których się na pewno nie wie. Był to więc zamach dyplomatyczny z premedytacyą. Gdy się zaś nie udał, gabinet węgierski przerzucił się w tej chwili z pozycyi zaczepnej w obronną, w całej sprawie widział nie ciężką obrazę nuncyusza, lecz tylko obelgę narodu węgierskiego, ignorował deklaracyę barona Banffego, a tylko oburzał się komunikatem hr. Kalnokyego w *Polit. Correspondenz.*

Tej to taktyki zasadniczego sfałszowania punktu wyjścia sprawy, trzyma się odtąd gabinet i liberalna opinia z obu stron Litawy aż do obecnej chwili. Ciągle też słyszymy o jakichś satysfakcyach dla barona Banffego, dla gabinetu węgierskiego, lub nawet węgierskiego „ludu,“ kiedy w istocie rzecz jest formalnie zamkniętą odepchnięciem brutalnego napadu Banffego na nuncyusza i hr. Kalnokyego. Załatwienie było niefortunne, to prawda, ale wyciągać zeń wnioski „orderowe“ odnośnie do barona Banffego jest śmiałością, dla której trudno o bliższe określenie. — Z tego wszakże konsekwentnie „śmiałego“ stanowiska, jakie od początku sprawy zajmuje gabinet węgierski, jakie zajęła prasa jego wobec cesarskiego pisma do hr. Kalnokyego — z tego stanowiska trzeba oceniać i podróż bar. Banffego do Wiednia i widoki dalszego zachowania się węgierskich kół rządzących. I dlatego stwierdzam, że mimo zwołania delegacyj na 6 czerwca przesilenie w Buda-Peszcie i wogóle dalsze niespodzianki nie są rzeczą wykluczoną. Jeśli do przesilenia, zgodnie z wyraźnie objawioną wolą Monarchy nie przyjdzie, to niespodzianki te odnosić się będą do przebiegu obrad delegacyjnych. Dualizm przejdzie pierwszą ogniową próbę swej praktyczności i wogóle możliwości politycznej.

W ostatnim liście swoim dotknąłem sprawy wzmożenia się liczby opozycyi także w austryackiej delegacyi w następstwie zdobycia przez antysemitów większości w kole posłów dolno-austryackich. Uwagi te ściągnęły na *Czas* cały aż wstępny artykuł dzisiejszego *Deutsches Volksblatt* p. n.: *Zur Richtigstellung.* Organ ten zaprzecza

DZIWNY WYPADEK
Dra Jekyll i Mra Hyde.

NOWELLA

(12) przez

Roberta Ludwika Stevensona.

ROZDZIAŁ X.

Wyznanie Henryka Jekylla.

(Dokończenie).

Lekarstwo było w szafie w moim gabinecie, ale jak go dostać? To była zagadka, postanowiłem ją rozwiązać. Drzwi do laboratoryum byłem zamknął. Gdybym chciał wejść od frontu, własna moja służba zawiodłaby mnie pod szubienicę. Widziałem, że muszę się posłużyć trzecią osobą. — Lanyon przyszedł mi na myśl. Jak się do niego dostać? Jak go uprosić?

Przypuściwszy nawet, że nie schwytanoby mnie na ulicy, jakim sposobem dotrę do niego? Ja nieznany, wstrętny, mógłżebym skłonić sławnego lekarza, aby mi wydał rozmaite przedmioty z gabinetu nieobecnego kolegi? Przypomniałem sobie, że jedna własność doktora Jekylla mi pozostała: pismo. Natychmiast chwyciłem się tej iskierki nadziei, ona mi oświeciła drogę, którą pójść musiałem.

Poprawiłem na sobie ubranie, o ile się dało, i zawoławszy przejeżdżającą dorożkę, kazałem się zawieść do hotelu przy Portland Street, którego adres przypadkowo zapamiętałem. Na mój widok (który rzeczywiście był śmieszny, choć pokrywał tragedyę) dorożkarz nie mógł ukryć wesołości. Zgrzytnąłem zębami z szatańską wściekłością, śmiech mu zamarł na ustach — szczęściem dla niego, a może jeszcze więcej dla mnie — bo w następnej chwili byłbym go zapewne ściągnął z kozła. W hotelu rzuciłem dokoła wzrokiem tak ponurym, że się służba wystraszyła, nie śmieli nawet spojrzeć po sobie w mojej obecności, ale z służalczą uniżonością wysłuchali rozkazów, zaprowadzili mnie do pokoju i przynieśli przybory do pisania. Hyde w obawie o życie był dla mnie zupełnie nową istotą, wrzał w nim niepohamowany gniew, zdolny był mordować w tej chwili. A jednak był na tyle przebiegły, że pokonywał gniew nadzwyczajnym wysiłkiem woli; napisał dwa ważne listy, jeden do doktora Lanyon, drugi do Poolea; ażeby mieć pewność, że zostały wysłane, kazał sobie przynieść pokwitowanie.

Potem przesiedział cały dzień przy kominku, zjadł obiad i sam na sam borykał się ze swoją trwogą. Gdy noc zapadła, wsiadł do zamkniętej dorożki i kazał się wozić po ulicach. Powiadam o n, nie ja. To dziecko piekła nie miało w sobie nic ludzkiego, nic w nim nie żyło, prócz trwogi i nienawiści.

W końcu, gdy się już obawiał wzbudzić w dorożkarzu podejrzenie, wysiadł i odważył się pójść piechotą przez ulice w ubraniu Henryka Jekylla, co zwracało na niego uwagę przechodniów. Dwie niskie namiętności w nim szalały. Szedł szybko, gnany obawą, mówiąc sam do siebie, przekradając się przez boczne uliczki, licząc minuty, które go dzieliły od północy. Kobieta zaczepiła go, prosząc, aby kupił pudełko zapałek; uderzył ją w twarz i uciekł.

Gdym oprzytomniał pode drzwiami doktora Lanyona, zdjęła mnie obawa przed moim starym przyjacielem. Doznałem wewnętrznego przewrotu: już nie bałem się szubienicy, czułem tylko obrzydzenie na myśl, że jestem Edwardem Hyde. Przeczuwane przekleństwo Lanyona brzmiało mi w uszach. Przyszedłem do domu i położyłem się do łóżka. Po całodziennem znużeniu zasnąłem tak twardo, że mnie nawet senne mary nie trapiły. Obudziłem się rano osłabiony, ale rzeźwiejszy. Jeszcze zawsze nienawidziłem i bałem się zwierzęcia, które we mnie drzemało, nie zapomniałem strasznych niebezpieczeństw poprzedniego dnia, ale wszak byłem w domu, w moim własnym domu, blisko moich lekarstw, i czułem taką radość z ocalenia, że się prawie równała nadziei.

Szedłem powoli przez podwórze, kiedy mnie znowu przejęło nieokreślone uczucie, poprzedzające przemianę; zaledwie miałem czas dojść do gabinetu, namiętności Edwarda Hyde znowu mną wstrząsnęły. Żeby przyjść do siebie, wziąłem tym razem podwójną dawkę; lecz niestety już po sześciu godzinach, gdy smutny siedziałem przy ogniu, bóle powróciły i znowu musiałem zażyć lekarstwo. Krótko mówiąc od tego dnia tylko przez wielki wysiłek i pod bezpośredniem działaniem płynu, byłem w stanie utrzymać postać Henryka Jekylla.

W rozmaitych porach dnia lub nocy dostawałem najpierw dreszczów, a jeśli spałem, lub zdrzemnąłem się w krześle, to zawsze budziłem się jako Edward Hyde. Skutkiem tego ciągle mi grożącego niebezpieczeństwa i bezsenności, na jaką się sam skazywałem, nie zważając na granicę sił ludzkich w tej mierze, stałem się istotą pożeraną gorączką, słabym na duszy i ciele, i jedną tylko myślą byłem przejęty: obawą, przerażeniem przed mojem drugiem ja. We śnie, lub gdy działanie lekarstwa ustało, zapadałem prawie bez bólu (bóle bowiem przeobrażania codzień stawały się słabsze), w stan imaginacyi, przepełnionej sztucznymi obrazami, duszę opanowywała niewytłomaczona nienawiść, a ciało zesłabłe prawie nie mogło znieść nacisku tak silnych namiętności. W miarę osłabienia Jekylla, Edward Hyde potężniał, a nienawiść, jaką oni teraz nawzajem do siebie czuli, była prawie u obu równą. U Jekylla było to uczucie instynktowe. Widział teraz w całej pełni potworność istoty, która miała pewne własności wspólne z nim i która dzieliła z nim śmierć; po za temi wspólnemi ogniwami, które były najdotkliwszą stroną jego cierpienia, myślał o Edwardzie Hyde z całą jego energią, jak o czemś piekielnem, nieograniczonem. To właśnie było strasznem, że ta zakała piekielna zdawała się wydawać głosy, że ten proch niepochwytny działał i grzeszył; że co było umarłem i nie miało kształtu, przywłaszczało sobie czynności życiowe. A potem ten niepokonany potwór był ściślej z nim połączony niż żona, bliższy niż jego oko, leżał skrępowany w jego własnem łonie, gdzie słyszał jego głos i czuł szamotanie się o byt, a w każdej godzinie słabości i w cichym śnie zrywał się przeciw niemu i nastawał na życie. Nienawiść Edwarda Hyde względem Jekylla była zupełnie innego rodzaju. Strach szubienicy popychał go nieustannie do popełnienia samobójstwa, rad był powrócić do podrzędnego stanowiska i być częścią osoby zamiast odrębną istotą, ale nienawidził tej koniecznności, nienawidził przygnębienia, w jakie teraz Jekyll popadł, mścił się za niechęć, jaką Jekyll czuł ku niemu. Dlatego płatał mi prawdziwie małpie figle, pisał bluźnierstwa moją ręką na książce, palił listy, zniszczył portret mojego ojca i gdyby się nie był sam bał śmierci, byłby już dawno odebrał sobie życie tylko na to, żeby mnie strącić w przepaść z sobą. Ale przywiązanie jego do życia było nadzwyczaj silne; a ja, któremu słabo się robi na widok jego, na samo jego wspomnienie, gdy sobie przypomnę to przywiązanie namiętne, gdy wiem, jak on się obawia, że mogę popełnić samobójstwo, ja się nad nim lituję.

Ale na cóż przedłużać ten opis, szkoda czasu i trudno, by ktoś to odczuł. Nikt nie przechodził takich męczarni; powiem jedynie, że nawet przyzwyczajenie nie przynosiło ulgi, a tylko pewne znużenie ducha, pewną rezygnacyę rozpaczy. Kara moja byłaby się ciągnęła lata, gdyby nie nieszczęście, które mnie teraz spotkało i które rozłączyło mnie bezpowrotnie z moją własną istotą. Zapas soli, którego nie odnawiałem przez cały ten czas, począł się wyczerpywać. Posłałem po nowy: zmieszałem napój, wzburzenie i pierwsza zmiana barwy nastąpiły — dalej nic; wypiłem, ale bez żadnego skutku. Poole ci powie, jak przeszukałem cały Londyn ale daremnie; teraz jestem przekonany, że pierwsza sól była zanieczyszczona i to właśnie stanowiło skuteczność napoju.

Tydzień minął, kończę to wyznanie pod wpływem ostatniego proszku. Ostatni to więc raz, jeśli nie nastąpi jaki cud, że Henryk Jekyll może myśleć własnemi myślami i widzieć swoją twarz (jakże teraz zmienioną!) w lustrze. Muszę się spieszyć z dokończeniem tego wyznania, bo jeśli moje pismo dotąd uszło zagłady, to tylko skutkiem wielkiej ostrożności z mojej strony i pomyślnego przypadku. Hyde poszarpie je w kawałki i tylko przypadek zdoła je ocalić przed jego iście małpią złośliwością. Przeznaczenie, los, który nas obu czeka, któremu nie zdołamy ujść, już Jekylla pokonał. Za pół godziny, kiedy znowu i na zawsze przyjmę tę wstrętną postać, wiem, jak drżąc, płacząc, będę siedział, albo z największym wysiłkiem będę nadsłuchiwał, chodząc po pokoju, czy się ktoś nie zbliża, czy kto nie czyha na mnie. Czy Hyde skończy na rusztowaniu? albo czy też będzie miał odwagę odebrać sobie życie w ostatniej chwili? To tylko Bogu wiadome; ja już nie dbam o to, bo w tej chwili nadeszła godzina właściwej mojej śmierci, a to, co nastąpi, nie mnie, ale innego obchodzi. Więc odkładając na bok pióro i pieczętując moje wyznanie, kończę żywot tego nieszczęśliwego

Henryka Jekyll.

KONIEC.

stanowczo, by antysemici byli „śmiertelnymi wrogami dualizmu,“ świadczy wszakże w dalszym swym ciągu o słuszności wyrażonego przezemnie zdania, że ich wejście do delegacyi przysporzy hr. Kalnokyemu kłopotów. Zapowiada mianowicie *Volksblatt* akcyę antysemitów w delegacyi w kwestyi rzymskiej podróży kardynała Schönborna. Co się wszakże tyczy punktu głównego, to jest prawno-politycznego programu tego dziennika, widać z artykułu, że partya antysemicka dość dla siebie niespodziewanie wpłynęła na szerszą widownię szerszej ogólno-państwowej polityki, bo widocznie jest prawie nieprzygotowaną do określenia tego programu. Jest mianowicie w wywodach *Volksblattu*, zresztą bardzo spokojnych, sprzeczność: w jednem miejscu obiecuje organ antysemicki gorliwą obronę ugody austryacko-węgierskiej przeciw zamachom Węgrów, w innem zaś wyraża bardzo niespodziewanie sąd, że „federalistyczne ukształtowanie państwa byłoby daleko stosowniejsze dla wewnętrznej jego struktury“ i zapowiada nawet, że antysemici będą w tym kierunku działali, skoro przyjdzie do odnawiania ugody. Być może zresztą, że sprzeczność jest tylko pozorną; w każdym razie to federalistyczne stanowisko antysemitów jest rzeczą bardzo ciekawą i przypuszczam, że stanie się punktem wyjścia do wielkiej publicystycznej burzy ze strony liberalnej.

Sądzę wszakże, że i mnie wolno będzie „sprostować“ *Volksblatt* w jednym punkcie. Twierdzi on, że *Czas* mieni antysemitów śmiertelnymi wrogami dualizmu *ad maiorem gloriam Poloniae*. Jeśli dobrze zrozumiałem tę łacinę, ma to oznaczać, że Polacy siebie chcą wskazać jako patentowanych obrońców dualizmu. Otóż w tym względzie okazuje *Volksblatt*, że nie bardzo pamięta historyę konstytucyjnego przełomu w Austryi i stanowiska w nim Polaków. Zwalczać dualizmu Polacy nie będą, raz sobie założywszy, że nie są w Austryi stronnictwem konstytucyjnem, ale politycznem i narodowem. Ludzie wszakże interesujący się rzeczami publicznemi powinniby wiedzieć, że przejście od systemu Belcrediego do Beusta, od federalistycznych aspiracyj do dualizmu było dla Polaków w Austryi jedną z najcięższych chwil politycznych.

Przegląd polityczny.

Austrya. Jakkolwiek wybory do Rad gminnych nie mają zwykle politycznego znaczenia, to jednak nie bez słuszności przypisywano to znaczenie ostatnim wyborom do Rady gminnej wiedeńskiej, których rezultat był wielkiem zwycięztwem partyi antysemickiej. Rada gminna w nowym składzie odbyła w piątek pierwsze swe posiedzenie, na którem wystąpił p. Lueger z popularnym wnioskiem zniesienia wydziału gminnego, dopóki zaś statut gminny nie zostanie w tym kierunku zmieniony, zaproponował obniżenie płacy wiceburmistrza z 6,000 na 4,000 złr., a członków wydziału gminnego z 3,000 na 1500 złr. Wniosek ten będzie później merytorycznie traktowany. Teraz zaś cały Wiedeń w niezwykłem naprężeniu wyczekuje jutrzejszego posiedzenia Rady gminnej, na którem ma się odbyć wybór wiceburmistrza. Partya antysemicka popiera bezwarunkowo kandydaturę swego przywódcy Dra Luegera; partya liberalna postawiła kandydaturę dotychczasowego wiceburmistrza Richtera. Stosunek stronnictw przedstawia się w ten sposób, iż partya liberalna liczy obecnie w Radzie 61 członków, antysemici zaś 64 członków. Prócz tego jest 13 „dzikich“ i w ich ręku spoczywa rezultat wyboru. Przypuszczają, iż 9 dzikich stanie po stronie liberalnej, a 4 po antysemickiej. Wtedy Dr Richter zyskałby potrzebną liczbę 70 głosów na wiceburmistrza. Jednakowoż i wśród 61 członków partyi liberalnej są żywioły nie zupełnie pewne i dlatego ostatecznego wyniku wyboru przewidzieć absolutnie nie można.

Niemcy. Parlament niemiecki odrzucił w sobotę już w drugiem czytaniu § 112 ustawy o stronnictwach przewrotu zarówno w brzmieniu uchwalonem przez komisyę, jak i proponowanem przez rząd, a następnie załatwił się z całym projektem, nie dopuszczając go już do trzeciego czytania. Paragraf 112 dotyczył nakłaniania osób wojskowych do nieposłuszeństwa, nakładając za to karę dwóch lat więzienia. Projekt rządowy rozszerzał ten paragraf na osoby należące do pospolitego ruszenia, oraz nakładał kary za nakłanianie do dążeń zmierzających do gwałtownego przewrotu porządku państwowego. Komisya skreśliła wszystkie ustępy, odnoszące się do sprawy przewrotu, a zastąpiła je karami za podawanie w pogardę urządzeń wojskowych. Południowo-niemiecka partya ludowa postawiła wniosek skreślenia i tych ustępów.

W imieniu tego stronnictwa przemawiał dep. Haussmann, który w ostrych słowach potępiał wystąpienie ministra Köllera. Minister był zresztą najskuteczniejszym pomocnikiem opozycyi. Jemu przedewszystkiem rząd dziękować powinien za klęskę. Mowca zwraca się przeciwko § 112, który uniemożliwia wszelką krytykę wojskowych urządzeń. Kto sieje paragrafy karne, zawierające polityczne prześladowanie, ten będzie zbierał polityczną nienawiść.

Podczas mowy Haussmanna, minister wojny Bronsart konferował żywo z ministrem sprawiedliwości, oraz z deputowanymi Bennigsenem i Levetzowem. Wynikiem tych narad był zapewne końcowy ustęp mowy ministra Bronsarta, który na wstępie omawiał sprawę przytoczonej w aktach projektu poezyi Freiligratha z r. 1846. Być może, że to jest ładna poezya — prawił minister — rozszerzana jednak w koszarach, władzom wojskowym nie może się wydać niczem innem, jak szkodliwym świstkiem. Czy napisał ją poeta, czy uczony, czy zwykły literacki pismak, to ze względu na znaczenie jej złego wpływu jest rzeczą obojętną; armia musi być chroniona przed agitacyą socyalnej demokracyi. Dopóki armia tworzy mur niezłomny, dopóty socyalna demokracya nie będzie mogła urzeczywistnić ani jednego punktu swego programu, przedewszystkiem nie będzie mogła utworzyć rzeczypospolitej. Rząd, zakończył minister — obstaje przy brzmieniu pierwotnem § 112 projektu, komisya bowiem osłabiła zamiary rządu. Powyższe oświadczenie ministra zrozumiano w Izbie za jednoznaczne z całkowitem wyrzeczeniem się projektu, który formalnie cofnięty nie mógł być jedynie dlatego, ponieważ pełnomocnicy rady związkowej nie mieli do tego upoważnienia.

Następnie przemawiał Bebel i w dłuższej mowie zbijał oskarżenia, jakoby socyalno-demokracya podkopywała karność w armii i zmierzała do gwałtownych czynów. Socyaliści wiedzą wybornie, że przez to działaliby w myśl swoich wrogów. Pewien oficer gwardyi wyraźnie oświadczał, że chodzi o to, aby socyalistów raz skłonić do wybuchu. Szuka się jednak tylko pozoru do zamachu stanu. Materyał, przedłożony przez rząd, jest częścią tendencyjnie przesadny, częścią skomponowany przez ajentów policyjnych.

Dalsza dyskusya miała charakter czysto formalny. Minister Bronsart raz jeszcze zabierał głos, odpierając zarzut Bebla, jakoby rząd działał prowokacyjnie i oświadczając powtórnie, że minister obstaje przy § 112 w brzmieniu rządowem, jakkolwiek zastrzega się, że nie czyni tego imieniem rządów związkowych. Wywiązała się w dalszym ciągu polemika pomiędzy dep. Spahnem z centrum, a sekretarzem stanu Nieberdingiem, który zaprzeczał twierdzeniom Spahna, jakoby rząd zgodził się był na zmiany poczynione w § 112 przez komisyę. Dep. Levetzow imieniem konserwatystów złożył oświadczenie, że byliby *faute de mieux* głosowali za § 112 w brzmieniu komisyi, ponieważ jednak po oświadczeniach rządu nie ma widoku, aby mogła przyjść do skutku ustawa odpowiadająca celom projektu, przeto konserwatyści będą głosowali tylko za § 112 projektu rządowego.

Przy głosowaniu okazało się, że za § 112 według uchwał komisyi głosowało tylko centrum, za § 112 według brzmienia narodowego głosowali tylko konserwatyści i narodowo-liberalni. Paragraf ten tedy został odrzucony. Dep. Richter postawił wniosek, aby już bez dyskusyi głosować nad dalszymi paragrafami i w ten sposób rychło załatwić się z całym projektem. Wniosek został uchwalony i wistocie w przeciągu pięciu minut odrzucono wszystkie postanowienia projektu rządowego i wszystkie wnioski komisyi. Za § 126 i 130 nie głosowali nawet konserwatyści. Tem samem załatwiono także wszystkie petycye, przyczem dep. Lenzmann z wolnomyślnej partyi ludowej stwierdził, że parlament otrzymał 22.000 petycyj przeciwko projektowi. Oświadczenie prezydenta Buola, że cały projekt ustawy przewrotowej został odrzucony, przyjęła lewica oklaskami.

Francya. Prezes gabinetu francuskiego Ribot, wypowiedział tymi dniami w Bordeaux polityczną mowę z okazyi bankietu, jaki na jego cześć wydał komitet miejscowej wystawy. Najważniejszą częścią mowy był przegląd dotychczasowej działalności obecnego gabinetu. Ministerstwo — mówił Ribot — dzięki swojej pojednawczej stałości doprowadziło do uspokojenia umysłów. Omawiając politykę zagraniczną, zaznaczył Ribot, iż Francya jakkolwiek zaangażowana w Madagaskarze, nie mogła się wahać, skoro szło o połączenie z innemi mocarstwami w celu uregulowania interesów na azyatyckim wschodzie. Kraj taki jak Francya nie może się cofać w podobnych sprawach. Kraj taki winien jest samemu sobie okazać, iż demokracya jest zdolna mieć politykę zagraniczną i przeprowadzać ją ze stałością i roztropnością. Węzły, które Francyę łączą z Rosyą od r. 1891 doznały wzmocnienia. Cały świat pojmuje, że wspólna akcya obu sprzymierzonych mocarstw na wszystkich punktach ziemi, gdzie tylko wymagają tego ich interesy, stanowi rękojmię pokoju i bezpieczeństwa. Rząd ma wewnętrzną świadomość, że wszystkie swoje obowiązki ze stałością wypełniał. Dalsza część mowy Ribota obejmowała rozbiór reform finansowych, jakie będą przedłożone na najbliższej sesyi parlamentu i zawierała konkluzyę, że równowaga budżetu na rok 1896 będzie musiała być przywrócona zapomocą uzupełnienia podatków. Rząd stoi teraz wobec deficytu 33 milionów i projektuje, aby dla pokrycia tego deficytu eskontować część tych źródeł, jakich dostarczą podatki spadkowe, a dalej, aby zaprowadzić stopniowy podatek od służby a obce papiery wartościowe poddać opodatkowaniu, któreby stało w lepszym stosunku z podatkami obciążającymi francuskie papiery wartościowe. Dobrobyt publiczny nie jest zachwiany — kończył Ribot. Są objawy, które pozwalają przewidywać ponowny rozwój handlu i przemysłu. Mowa Ribota zamykała się wreszcie ustępem, wymierzonym przeciwko socyalistom, i wykazującym, że obóz socyalistyczny nie może się zdobyć na pozytywne projekty reform.

Serbia. Królowa Natalia przyjmowała w sobotę o godzinie 1 w południe całe ministerstwo serbskie z Nikołą Kristiczem na czele. Przyjęcie trwało krótko. Królowa rozmawiała ze wszystkimi ministrami i pytała ich o sprawy rodzinne. Ani ze strony królowej, ani ze strony ministrów nie uczyniono żadnej politycznej uwagi. Okoliczność, że królowa zdecydowała się przyjąć członków gabinetu dała powód do twierdzeń, że stanowisko ministerstwa Kristicza jest niezachwiane i że całe przesilenie z chwilą nominacyi nowego ministra skarbu zostanie załatwione. Nie brak jednak głosów utrzymujących, że Gruicz zdołał już utworzyć nowy gabinet, który najpóźniej w przeciągu dziesięciu dni obejmie rządy. Organ stronnictwa liberalnego *Srpska Zastawa*, inspirowany bezpośrednio przez byłego rejenta Ristica poświęca sprawie powrotu królowej kilka lakonicznych i suchych uwag. Partya liberalna — pisze *Srpska Zastawa* — nie żywi bynajmniej spekulacyjnych nadziei z powodu powrotu królowej i nie myśli naśladować serwilizmu innych stronnictw, wita jednak powrót królowej tem samem uczuciem, jakie żywi cały obóz liberalny dla wszystkich członków domu Obrenowiczów. — W pokoju adjutantury obok apartamentów królowej wyłożone są arkusze, na których zapisują swoje nazwiska posłowie wraz z żonami oraz wszystkie wybitniejsze osobistości belgradzkiego towarzystwa. Królowa odbiera liczne depesze z wyrazami hołdu z wnętrza kraju.

Rosya. Według wiadomości, jakie z Petersburga nadchodzą do dzienników berlińskich, wybuch wojny rosyjsko-japońskiej z początkiem ubiegłego tygodnia wydawał się już być faktem nieledwie dokonanym. Dnia 5 b. m. w decydujących sferach rosyjskich nie było nikogo, ktoby nie przypuszczał, że wojna jest nieuniknioną. Z Azyi nadeszła pozytywna wiadomość, że Japonia odmówiła ewakuacyi Port Arthur; ministerstwo wojny wydało telegraficzny rozkaz bezwłocznej mobilizacyi okręgów wojskowych irkuckiego i tomskiego. W okręgach tych mieszkać ma około 110.000 urlopowanych podoficerów, rezerwistów i t. d., którzy wszyscy mieli być powołani do pułków, brygad i dywizyj. Do kierowania mobilizacyą wyznaczono natychmiast 70 oficerów; w kilka dni potem miano wysłać dalszych 140 oficerów wszelkich gatunków broni. Równocześnie otworzono tymczasowy kredyt mobilizacyjny w wysokości 20 milionów rubli. Do armii, która w ten sposób miała być zmobilizowaną, niezależnie od dokonanej już poprzednio mobilizacyi wojsk terytoryów: ussurskiego, amurskiego i bajkalskiego, przywiązywano w Petersburgu wielkie nadzieje, ponieważ rezerwiści, osiedli w okręgach wojskowych irkuckim i tomskim, po większej części składają się z ludzi, którzy służyli w gwardyach i dlatego należą do najlepiej wykształconych żołnierzy. Stanowcze postępowanie Rosyi wywołało silne wrażenie na Japonii; wiadomość o mobilizacyi wpłynęła na gotowość do ustępstw. Już w poniedziałek podczas parady zawiadomił car ministra Wannowskiego, iż mobilizacya irkuckiego i tomskiego okręgu wydaje się być zbyteczna. Tego samego dnia wieczorem odszedł telegraficzny rozkaz, wstrzymujący mobilizacyę. Pomimo pomyślnego wszakże załatwienia sprawy w tym poszczególnym przypadku, rząd rosyjski uznać miał za potrzebne, dla wzmocnienia swojej powagi w Azyi, aby utrzymywać znaczniejsze niż dotąd siły zbrojne w pogotowiu wojennem. Powstał mianowicie projekt, aby piechotę terytoryum amurskiego powiększyć do 100.000 ludzi częścią za pomocą dyslokacyi, częścią za pomocą formacyj zupełnie nowych. Oprócz tej piechoty utrzymywanąby tam była kawalerya kozacka.

Rada państwa.

Na sobotniem posiedzeniu toczyła się dyskusya nad reformą podatkową. Obrady nad §§ 154 i 155 streściły sobotnie depesze. W dalszym ciągu rozpoczęły się rozprawy nad §§ 156—158 (podstawa opodatkowania), oraz nad będącymi w związku §§ 173 i 174 (ulgi dla ojców rodzin).

Dep. Formanek podnosi, że przy podatku osobisto dochodowym nie ma określenia, co należy uważać za dochód stały lub niestały. Podstawą opodatkowania winny być tylko rzeczywiste dochody; te zaś, szczególniej w gospodarstwie rolnem i rękodziełach trudno z góry oznaczyć. Mowca krytykuje dalej § 157, według którego osoby, prowadzące wspólne gospodarstwo domowe, mają być wspólnie opodatkowane. Zasada ta jest fiskalna. Porządni małżonkowie będą w ten sposób płacić wyższy podatek, niż rozwiedzeni; jest to zatem premia rozwodowa. Mowca przedkłada poprawkę: „Dochód małżonków i członków rodziny ma być oddzielnie oznaczany i opodatkowany.“

Dep. Pfeifer zaznacza, że potrzeba zniżenia podatku gruntowego jest ogólnie uznana, nie należy więc gospodarstwa rolnego obciążać nowym podatkiem i trzeba uwolnić je od podatku osobisto dochodowego. Przy § 173 wnosi mowca: Jeżeli głowa domu, której dochód nie przenosi 2000 złr., utrzymuje prócz małżonki, dwoje lub troje członków rodziny, dla każdego z tych członków ma być odliczona dwudziesta część dochodu głowy domu.

Dep. Kraus omawia trudność oznaczenia dochodów stałych i niestałych, kończąc wywody wnioskiem: „Dochody chwiejne mają być obliczane według faktycznego wyniku przeciętnej cyfry z lat trzech.“ Mowca krytykuje § 157 jako premię konkubinatu i przedkłada szereg stylistycznych poprawek.

Dep. Roser uzasadnia rezolucyę, wzywającą rząd, aby posiadacze rolni, których przychód katastralny nie przenosi 400 złr., byli wolni od podatku osobisto-dochodowego.

Dep. Kaiser żąda uzupełnienia ustawy przepisem, któryby uwzględniał przy wymiarze podatku powołanie do służby wojskowej.

Na tem przerwano dyskusyę. Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Język w szkole.

Mamy do zapisania dwa znaczące, a nas bezpośrednio obchodzące fakta co do sprawy językowej w szkole. Jeden dotyczy Szlązka, drugi Bukowiny. Podajemy je na razie bez komentarzy.

Czytamy w *Silesii*:

Na posiedzeniu cieszyńskiego wydziału gminnego w dniu 7 b. m., komisya szkolna w sprawie zainicyonowanego zaprowadzenia obowiązkowej nauki języka polskiego w zakładach naukowych cieszyńskich, postawiła następujący wniosek: „Na podstawie ustaw zasadniczych (§ 19) ustawy państwowej dla szkół ludowych i rozporządzeń ministeryalnych, jakoteż rozporządzeń szlązkiej rady szkolnej krajowej, w myśl których w szkołach publicznych nie można zmuszać do uczenia się drugiego języka krajowego i gdy istniejącym praktycznym potrzebom uczenia się drugiego języka krajowego, polskiego lub czeskiego, czyni się obecnie zadosyć, a przy wzrastających potrzebach istniejące urządzenia jeszcze dalej będą w tym względzie uzupełniane; zważywszy, że przy obecnym planie naukowym nie można wprowadzać nowego obowiązkowego przedmiotu naukowego bez szkody duchowej i fizycznej uczniów, mogącej wyniknąć z przeciążenia; iż przy ograniczeniu innych przedmiotów naukowych cały rezultat nauki musiałby na tem bardzo ucierpieć, co tem niewątpliwiej musiałoby nastąpić, iż przy nominacyach na nauczycieli, decydującą byłaby nie ich pedagogiczna lub fachowa wartość, lecz znajomość wielu języków krajowych; zważywszy dalej, iż z jednej strony należałoby w szkołach średnich zaprowadzić jako obowiązkowe, nie jeden, lecz oba języki krajowe, a przeprowadzenie tego, zgotowałoby niemałe trudności, a z drugiej strony, wobec jednolitej organizacyi wszystkich szkół niemieckich Austryi, pociągnęłoby jeszcze za sobą pewne odosobnienie szkół cieszyńskich; zważywszy nadto, iż polityczna doniosłość tego kroku na niekorzyść Niemców nie dałaby się zgoła przewidzieć, ponieważ Niemcy dobrowolnie zrzekaliby się części obszaru niemieckiego, a przedewszystkiem zniszczyliby dotychczasowy charakter niemieckich zakładów naukowych, a zato, jak dotychczasowe usiłowania założenia gimnazyum polskiego wskazują, nie mogliby nawet liczyć na najmniejszą względność ze strony swych słowiańskich współziomków, lecz przeciwnie tylko oczekiwaćby mogli rozbudzenia walki narodowej; zważywszy nareszcie, iż usiłowania, podjęte swego czasu w Czechach i Styryi, aby uczyć obowiązkowo kilku języków krajowych, przyniosły pod względem pedagogicznym i politycznym tylko ujemne wyniki, stawia komisya wniosek, aby odstąpić od zamiaru zaprowadzenia słowiańskich języków krajowych, jako obowiązkowych przedmiotów nauki w cieszyńskich szkołach publicznych, i przejść nad odnośnym punktem do porządku dziennego.“

Wniosek powyższy został jednogłośnie uchwalony.

Czytamy w czerniowieckiej *Gazecie Polskiej*:

W szkołach ludowych Bukowiny od lat dawnych istnieje zwyczaj, iż wszelkie świadectwa szkolne wystawiają w języku niemieckim. Kierownicy szkół w tym celu sprowadzili sobie z c. k. Nakładu książek szkolnych z Wiednia papier z orłem i znakami wodnemi i drukowali na nim niemieckie formularze. Dopiero obecnie p. prezydent kraju, hr. Goess, jako przewodniczący krajowej Rady szkolnej, wydał do wszystkich okręgowych Rad szkolnych w kraju okólnik, który tutaj w dosłownem powtarzamy tłómaczeniu:

„C. k. Rada szkolna krajowa na Bukowinie. L. 1217. Do wszystkich c. k. Rad szkolnych okręgowych i do czerniowieckiej miejskiej Rady szkolnej! Celem niezwłocznego poinformowania podwładnych Zarządów szkolnych zawiadamia się c. k. okręgową (miejską) Radę szkolną, że centralna dyrekcya c. k. Nakładu książek szkolnych w Wiedniu powierzyła uniwersyteckiej drukarni R. Eckhardta w Czerniowcach druk i sprzedaż odpowiednio apretowanych blankietów na szkolne świadectwa uwolnienia ze szkoły, na świadectwa dla prywatystów szkół ludowych, oraz na świadectwa frekwentacyjne dla uczęszczających na naukę powtarzania. Powyższe blankiety, wygotowane w językach niemieckim, rumuńskim i ruskim, będą mogli obecnie nabywać kierownicy szkół. Kierownicy szkół pod osobistą odpowiedzialnością mają obowiązek bezwarunkowo powyższe świadectwa rozdzielać uczniom, a to stosownie do języka wykładowego odnośnej szkoły, względnie zaś, gdzie jest więcej języków wykładowych, stosownie do ojczystej mowy dotyczącego dziecka. Inspektorowie szkół mają dokładnie nadzorować wykonanie. W Czerniowcach, 12 kwietnia 1895. C. k. prezydent kraju: *Goess* m. p.“

Rzecz jasna — pisze dalej *Gazeta Polska* — iż rozporządzenie powyższe, uwzględniające prawa języka ojczystego dzieci szkolnych, powitalibyśmy jako akt sprawiedliwości, gdyby nie okoliczność, że w niem widzimy nowy, pośredni ucisk naszego polskiego żywiołu. W Czerniowcach na 5.266 dzieci szkolnych zapisało się w r. 1893/4: żydów 1.568, Rumunów 931, Rusinów 930, Niemców 817, a 1.020 dzieci z ojczystą mową polską. We wszystkich szkołach śródmieścia w klasach wyższych wykładowych jest język niemiecki, natomiast w niższych najczęściej polski, po nim ruski, a najmniej rumuński. W jakimże języku „ojczystym“ wystawi szkoła świadectwo dziecku polskiemu, skoro polskich blankietów drukować się nie będzie?

W wielu szkołach na prowincyi zachodzi taki sam stosunek, a nawet istnieje jedna szkoła w kraju, gdzie wyłącznie i jedynie polskiego tylko uczą języka, a żadnego innego. Więc Rusin — ruskie, Rumun — rumuńskie, Niemiec — niemieckie, otrzymają świadectwa, a tylko Polakowi nie będzie zapewniony „język ojczysty,“ w którym zresztą uczy go szkoła sama.

Sprawy krajowe.

Lwów 12 maja.

(Rozwój gospodarstwa rybnego w naszym kraju).

(X) Ustawa krajowa o rybołostwie z r. 1887 uchyla — jak wiadomo — uprawnienie do dzikiego rybołostwa, a natomiast postanawia w rozdziale II, traktującym o urządzeniu gospodarstwa rybnego na wodach bieżących, utworzenie rewirów rybackich: własnych oraz dzierżawnych, tudzież zaprowadzenie wydziałów rewirów rybackich do prowadzenia wspólnych spraw i zarządzeń gospodarczych rewirów rybackich.

W myśl § 30 ustawy rybackiej, postanawiającej, że na wniosek Wydziału krajowego może minister rolnictwa rozporządzić, że aż do dalszego zarządzenia nie będzie się zaprowadzać wydziałów rewirów rybackich i że funkcye tychże przechodzą wtedy na Wydział krajowy i na podstawie oświadczenia Wydziału krajowego postanowiło ministerstwo rolnictwa, że aż do dalszego zarządzenia, dla dorzeczy Skawy i Raby, dla których oznaczenie stałych rewirów rybackich już nastąpiło, nie zaprowadza się wydziałów rewirów rybackich, a funkcye te przechodzą na Wydział krajowy.

Wydział krajowy mając czynności wydziałów rewirów rybackich zaprowadzić i je prowadzić, nie mógł czynności, wymagających znajomości fachowych rybackich wykonywać inaczej, jak za pośrednictwem odpowiednio dobranych funkcyonaryuszy. Rozpoczynając przeto czynności wydziałów rewirów rybackich musiał Wydział krajowy przyjąć nietylko siły pomocnicze, ale przedewszystkiem postarać się o funkcyonaryusza fachowego, to jest człowieka przyrodniczo i technicznie wykształconego, a z hodowlą ryb i gospodarstwem rybnem, w wodach bieżących dokładnie obznajomionego, któryby mógł przy pomocy i współdziałaniu stron interesowanych (dzierżawców rewirów rybackich i właścicieli lub ich zarządców), z lokalnymi stosunkami obznajomionych, wykonywać z ramienia Wydziału krajowego czynności, wymagające znajomości fachowej rybactwa.

Do tych czynności powołał Wydział krajowy tymczasowo, po zasięgnięciu opinii kraj. komisyi rolniczej (sekcyi stałej), elewa oddziału technicznego, Wydziału krajowego, a zarazem docenta rybactwa w kraj. szkole rolniczej w Dublanach p. Rozwadowskiego, który kosztem funduszu krajowego wysłany był do znakomitszych hodowców ryb w kraju i zagranicą, celem obznajomienia się z rybactwem.

Dotychczas wydzierżawiono 29 rewirów rybackich, a to na rzece Skawie 10, a na rzece Rabie 19 rewirów. Określono dalej ostatecznie rozgraniczenie 75 rewirów rybackich, a to na rzece Sole 16, na Dunajcu 39, na Bugu 20 rewirów; zaś rozgraniczono tymczasowo 36 rewirów na rzece Wiśle. Ponieważ w kraju naszym bardzo trudno dostać narybku ryb szlachetniejszych gatunków, a niektórych gatunków ryb zupełnie nie można dostać, przeto rozwój gospodarstwa rybnego bardzo jest utrudniony, Wydział krajowy po objęciu administracyi rewirów rybackich będzie potrzebował znacznej ilości narybku do zarybienia rzek. Wskutek tej potrzeby zajął się Wydział krajowy kwestyą, czy nie należałoby założyć u nas w kraju zakładu hodowli ryb. W tym celu rozesłał Wydział krajowy do znanych zakładów tego rodzaju za granicą się znajdujących odpowiednio ułożony kwestyonaryusz, ażeby otrzymać potrzebne daty, a równocześnie polecił przygotować plany i kosztorysy takiego zakładu.

Co roku powstają poza granicami naszego kraju zakłady hodowli ryb. W roku bieżącym zakłada Wydział krajowy zakład hodowli ryb, na którego założenie uzyskano bezpłatnie grunt w dobrach funduszu religijnego. Rząd zaś pruski przyrzekł założyć w tym roku na Szląsku pruskim stacyę doświadczalną dla chowu ryb. Zakładów produkcyi narybku posiadają Niemcy bardzo wiele. Prócz tego zajmuje się Wydział krajowy gorąco sprawą zakładania drobnych włościańskich stawków rybnych. Wydział krajowy w sprawach rybactwa stara się działać wspólnie z Towarzystwem rybackiem, aby na tej drodze osiągnąć jak najkorzystniejsze rezultaty przy wykonywaniu krajowej ustawy rybackiej.

KRONIKA.

Kraków 13 maja.

— **Uroczysta procesya** wyruszyła wczoraj o godz. 9 rano z katedry na Wawelu. Otwierali ją ubodzy tutejszego Towarzystwa Dobroczynności, za którymi postępował długi szereg bractw kościelnych z Krakowa i najbliższej okolicy. Za duchowieństwem zakonnem i świeckiem postępowała kapituła katedralna krakowska. Relikwię głowy św. Stanisława, biskupa i męczennika, niesiono na złotogłowiu tuż przed dostojnym celebransem Księciem-Biskupem Puzyną. Zamykał orszak procesyjny wielki tłum pobożnych. Procesya przeszła wśród bicia dzwonów przez ul. Grodzką i Kazimierz ku Skałce; z przykrością można było zauważyć, że wiele sklepów na Kazimierzu nie zamknięto nawet na kilka minut podczas przejścia procesyi. W kościele na Skałce, w przepełnionej świątyni, odprawił Książę-Biskup uroczystą sumę, w czasie której kazanie jedno w kościele wypowiedział X. Flis, drugie zaś na dziedzińcu przed kościołem X. Jarynkiewicz. Najprzew. Książę-Biskup z balustrady kościoła udzielił zgromadzonemu ludowi odpustu zupełnego z błogosławieństwem papieskiem, oraz z błogosławieństwem relikwią głowy św. Stanisława. Po południu na nieszporach wypowiedział kazanie X. Bukowski.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** złożyli w kancelaryi książęco-biskupiego Konsystorza: X. Dr Świderski 10 złr., X. S. 5 złr., z parafii Giebułtów 6 złr. 50 ct., z parafii Bestwina 52 złr. 50 ct.

— **Towarzystwo strzeleckie krakowskie** odbyło wczoraj nadzwyczajne walne zebranie, zagajone przez prezesa Dra Hajdukiewicza. Stosownie do statutu, wskazującego porządek obrad, dokonano przedewszystkiem uzupełniającego wyboru czterech członków wydziału; wybrani zostali pp.: Dobrzański, Fiszer Jan, Gajdzicz Teodor, Matusiński Jacek. Następnie prezes Dr Hajdukiewicz podniósł, że wydział Towarzystwa czuł obowiązek moralny złożenia hołdu Najprzewielebniejszemu Księciu-Biskupowi krakowskiemu X. Puzynie z chwilą objęcia rządów dyecezyi; pragnąc wszakże aktowi temu nadać jak największą powagę, wstrzymał się do dnia dzisiejszego walnego zgromadzenia, ażeby ono, jako najwyższa reprezentacya starej mieszczańskiej korporacyi, osobną uchwałą do wyrażenia hołdu zarząd upoważniło. Dzisiejsze walne zebranie jest pierwszem od chwili objęcia Stolicy przez Księcia-Biskupa, dlatego korzystając z tego pierwszego zebrania, p. prezes wnosi, ażeby wysłało ono deputacyę celem złożenia hołdu Księciu-Biskupowi X. Puzynie, oraz ażeby z funduszów, które Towarzystwo nadspodziewanie uzyskało, przeznaczyło kwotę 400 koron na restauracyę katedry na Wawelu. Zgromadzenie jednogłośnie obydwa powyższe wnioski uchwaliło, upoważniając prezesa do zaproszenia członków deputacyi. Prócz tego uchwaliło zebranie kwotę 20 koron na gimnazyum polskie w Cieszynie.

Ubiegłej niedzieli rozpoczęli członkowie Towarzystwa strzeleckiego doroczne strzelanie do tarczy. Wieczorem odbyła się uczta składkowa, w czasie której prof. Dr Edward Korczyński wzniósł toast na cześć prezesa Dra Hajdukiewicza, wykazując jego zasługi, oraz uporządkowanie finansów tak znakomite, iż dziś Towarzystwo niema jednego grosza długu. Zakończył mowca wnioskiem, przyjętym z ogólnym poklaskiem, ażeby w dowód uznania tych zasług ofiarować prezesowi album z fotografiami wszystkich członków. Właśnie obecnie album takie jest przygotowywane.

— **Popisy oficerów** I pułku ułanów Arcyksięcia Ottona w dziedzinie jazdy konnej odbyły się wczoraj o godz. 2½ po południu na kobierzyńskim placu mustry. Przybyli, jako widzowie, bardzo liczni oficerowie wszelkiej broni, oraz grono cywilnych osób. Przygrywała muzyka 13 p. p. Jako sędziowie popisów funkcyonowali pp. JE. fmp. bar Albori, JE. fmp. hr. Paar, jenerał-major Benkeö de Kezdi-Sárfalva, pułkownicy bar. Dlauhovesky i Kutschka, oraz podpułkownik hr. Schaffgotsch. Do komitetu, urządzającego popis, należeli pp.: podpułkownik Flauderka, rotmistrze hr. Romer i bar. Bronn, nadporucznicy Lommer i Kawecki. Program wyścigów obejmował 1 tak zwane „propozycye,“ mianowicie dwie co do przesadzania przeszkód, a dwie *(Jeu de barre)* co do zdejmowania kokardy z ramienia, przyczem wykazuje się doskonale zręczność jeźdźca, usiłującego nie dopuścić do zdjęcia kokardy, znajdującej się na jego ramieniu, o co właśnie starają się inni jeźdźcy. — W pierwszej propozycyi honorową nagrodę zdobył nadporucznik Bzowski, drugą nadporucznik Kawecki, trzecią rotmistrz hr. Lasocki. W pierwszem *Jeu de barre* nagrody zdobyli porucznicy Hagelin i Fröhlich. W dalszej propozycyi (przesadzanie przeszkód) pierwszą nagrodę zdobył porucznik Hausberger, drugą nadporucznik hr. Ledebur, trzecią rotmistrz Brudermann. Wreszcie w ostatniej grupie *Jeu de barre* pierwszą nagrodę otrzymał nadporucznik hr. Ledebur, drugą porucznik Klobus, trzecią rotmistrz Brudermann. Popisy odbyły się bez żadnych większych przypadków; jedynie w trzecim popisie rotmistrz Bronn spadł z konia, zostawiając nogę w strzemieniu; na szczęście nie poniósł żadnych większych obrażeń. Popisy skończyły się o godz. 5.

— **Kongregacya kupiecka.** Na walnem zgromadzeniu kongregacyi kupieckiej, odbytem w dniu 10 b. m. pod przewodnictwem starszego p. Henryka Schwarza omawiano uregulowanie sprawy święcenia niedziel i świąt, określone nową ustawą i rozporządzeniem Magistratu. Gdy zgromadzenie do żadnych konkretnych uchwał dojść nie mogło, przyjęto wniosek p. Kwiatkowskiego, proponujący zwołanie wiecu wszystkich kupców krakowskich, bez różnicy wyznań, celem naradzenia się nad powyższą sprawą. Czas zwołania wiecu naznaczono na czerwiec b. r.

Z Towarzystwa ratunkowego. O godz. wpół do 1-ej w nocy z soboty na niedzielę wezwano pogotowie ratunkowe na dworzec kolei, by zaopiekowało się robotnikiem, który na przestrzeni Biadoliny-Słotwina wpadł pod koła pociągu towarowego. Osobny pociąg przywiózł o godz. 1 m. 45 nieszczęśliwego Michała Majdzińskiego pod opieką lekarza z Bochni p. Dra Sz. Oświęcimskiego, który na miejsce wypadku z pierwszą pospieszył pomocą. Chorego ze złamanem podudziem lewem, zmiażdżoną stopą prawą i licznemi drobniejszemi uszkodzeniami odstawiono na noszach do szpitala św. Łazarza, gdzie też na oddziale chirurg. natychmiast przystąpiono do operacyi.

— **Kasyno powszechne** urządza w niedzielę d. 19 bm. zbiorową wycieczkę do skały Kmity koło

Zabierzowa. Komitet dokłada wszelkich starań, aby wypadła ku zadowoleniu udział biorących. W tym celu porozumiał się z kółkiem rolniczym w Zabierzowie, które już przygotowuje odpowiedni teren do wspólnej zabawy i tańców, i dostarczy wszelkich przysmaków wiejskich po najniższych cenach. Wieczorem spalone będą ognie sztuczne. Wyjazd z Krakowa koleją do Zabierzowa o godzinie kwadrans na 4 popołudniu, zkąd przy dźwiękach orkiestry „Harmonii“ pieszo do poblizkiej skały Kmity. Dla starszych osób zamówiono podwody. Powrót do Krakowa o godz. 10 wieczór. Punkt zborny o godzinie pół do 3 na stacyi krakowskiej. Zapisywać się można w kancelaryi kasyna między godziną 6, a 9 wieczór aż do piątku, w którym to dniu lista stanowczo będzie zamknięta

— **Z kolei państwowej.** Dotychczasowa nazwa przystanku osobowego „Nowosielce,“ położonego na szlaku Lwów-Stanisławów, zmienioną zostanie z dniem 1 czerwca b. r. na „Nowosielce szlacheckie.“

— **Mianowania i przeniesienia.** Ministerstwo handlu zamianowało oficyała pocztowego, Leona Müllera, kasyerem pocztowym w Złoczowie.

P. Namiestnik zamianował asystentów sanitarnych Dra Włodzimierza Szczepańskiego w Ropczycach i Dra Władysława Pohoreckiego w Husiatynie, lekarzami powiatowymi II klasy, i przeniósł asystentów sanitarnych: Dra Henryka Nycza z Drohobycza do Zbaraża i Dra Wiktora Borysiewicza ze Lwowa do Doliny.

— **Dar.** Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły dla pogorzelców m. Wojnicza zapomogi w kwocie 500 złr.

— **Pożar.** Dnia 29 kwietnia b. r. wybuchł pożar w gminie Błonie, należącej do parafii przecławskiej, powiat Mielec. Przy bardzo silnym wichrze w przeciągu jednej godziny spłonęło ze szczętem 20 zagród najbiedniejszych włościan. Nie zdołano nic uratować; 99 ludzi pozostało bez dachu i żywności. Asekurowany był tylko jeden dom. Jak w każdem nieszczęściu, tak i w tym wypadku z natychmiastową pomocą pospieszyli nieszczęśliwym hr. Mieczysławowie Reyowie, właściciele Przecławia, żywiąc przez kilka dni pogorzelców i przeznaczając za 700 złr. drzewa, ażeby dopomódz do odbudowania się. Pomoc dla nieszczęśliwych bardzo potrzebna. — Uprasza się o łaskawe ofiary, które przysyłać można na ręce urzędu parafialnego.

— **W Strzyżowie** wybuchł onegdaj gwałtowny pożar, ktory obrócił w perzynę 49 domów mieszkalnych z zabudowaniami grspodarskiemi. Straży pożarnej przybyłej w pomoc z 4 okolicznych miejscowości, powiodło się z wielkiem trudem pożar zlokalizować.

— **Z Rzymu** donoszą pod dniem 7 maja, iż Ojciec św. przyjmował na prywatnej audyencyi X. Antoniego i Jerzego Radziwiłłów, hrabianki Oppersdorff, bar. Karola Oppersdorffa i księżnę Radolińską.

— **W „Salonie“ paryskim,** na polach Elizejskich, reprezentowaną jest dosyć licznie sztuka polska. Wystawione są obrazy: „Spoczynek“ Wojciecha Gersona, „Napoleon I, opuszczający swą armię w Smorgoniach d. 5 grudnia 1812 r.“ Jana Rosena, „Idylla“ Szymanowskiego i „Upał“ pędzla tegoż artysty; Świejkowskiego portrety, Nałęcza „Ijerland Fiord,“ Kowalskiego „Samotność,“ oraz utwory Reyznera, Zawiskiego i panny Łempickiej.

— **Ksiądz Broglie,** znany autor wybitnych dzieł filozoficznych, brat akademika i polityka księcia Broglie, zamordowany został onegdaj w południe w swojem mieszkaniu. Dotychczas wiadome są następujące szczegóły: Pewna kobieta, nazwiskiem Amelot, licząca lat 40 i cierpiąca prawdopodobnie na manię prześladowczą, żądała od X. Broglie pisemnego odwołania pogłosek, szerzonych rzekomo przez niego, a jej czci uwłaczających. Po odmowie dała kilka strzałów z rewolweru, aż nieszczęśliwa ofiara padła bez życia. Śledztwo wdrożone. Amelot oddała się sama policyi. Abbé Broglie liczył lat 60; do r. 1869 był kapitanem marynarki.

— **Zbroja z pod Warny.** Doktor medycyny Rudolf Gutowski, wychodźca z r. 1846, zmarły 13 października 1894 r., wykopał pod Warną, na miejscu, gdzie w r. 1444 poległ król Władysław ze swoją armią, całkowitą zbroję z dwoma hełmami, z dwoma mieczami i dwoma rodzajami młotów. Zbroja ta w dobrym stanie dochowana, której fotografię do Krakowa nadesłano, jest w ręku pozostałej wdowy, mieszkającej w Adryanopolu. Dla zbieraczy przedstawia ona piękny zabytek całkowitego uzbrojenia rycerza polskiego z XV wieku. Zbroja ta jest do nabycia i w tym celu pośredniczy przyjaciel zmarłego X. Łukasz Wronowski Z. Z. Adres jest: Andrinople Turque-d'Europe Ecole Bulgare Catholique.

— **Hannoteaux,** francuski minister spraw zagranicznych, poślubia wnuczkę Wiktora Hugo, Janinę, rozwiedzioną niedawno z synem Alfonsa Daudet'a.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek 14 b. m.: *Dom waryatów*, krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa; występ gościnny R. Ruszkowskiego, art. dramat. teatru hr. Skarbka.

We środę 15 b. m.: *Teść*, komedya w 3 aktach R. Ruszkowskiego i A. Abrahamowicza; występ gościnny R. Ruszkowskiego, art. dram. teatru hr. Skarbka.

We czwartek 16 b. m.: *System p. Ribadier*, komedya w 3 aktach G. Feydeau i M. Hennequin (nowość).

— Dnia 12 maja pogoda; termometr od +7·6 doszedł do +23·0 C. Barometr trochę opadł; o godzinie 7 rano dnia 13 maja stan jego był 748·2 mm., termometru +14·0 C. Wiatr zachodni.

We wtorek dnia 14 maja: św. Bonifacego męcz.

Podziękowanie.

Łacińscy parafianie w Krynicy zdrój, pozbawieni po za sezonem katolickiej pociechy religijnej i ograniczeni li tylko na nabożeństwa świąteczne, zawiśle od woli i chęci Wielebnego X. proboszcza w Muszynie, ile że ta ostatnia miejscowość o 11 klm. od Krynicy jest oddaloną, objawili zamiar wspólnego obchodu uroczystości „Wielkotygodniowych“ i uczestniczenia w rezurekcyi w miejscu swego zamieszkania. Delegaci parafian, których Krynica z sąsiedną Słotwiną przeszło 600 dusz liczy, udali się z pokorną prośbą do swego parocha w Muszynie, aby zechciał czy to sam, czy też przez swego kooperatora odprawić nam rytualne nabożeństwa pasyjne, rekolekcye i rezurekcyę. Gdy Wielebny X. Gruszka z powodów — jak się wyraził — od niego niezawisłych, prośbie naszej odmówił, pragnąc, jako prawowierni katolicy intencyom naszym chrześciańskim zadość uczynić, udaliśmy się w tej sprawie do J. E. Najprzewielebniejszego X. biskupa i Najwyższego naszego duszpasterza w Tarnowie. Jego Ekscelencya nietylko że naszą najpokorniejszą prośbę wysłuchał i uwzględnił, lecz nadto wchodząc w nasze przykre położenie — o którem wyżej wspomnieliśmy — raczył nam najłaskawiej przyobiecać Swą Wysoką pomoc w uzyskaniu stałego ekspozyta.

Imieniem przeto wszystkich prawowiernych parafian przywiązanych szczerze do św. Stolicy Apostolskiej, Tronu biskupiego i naszej Religii, imieniem też łaknącej katechizacyi dziatwy szkolnej składamy Jego Ekscelencyi Najprzewielebniejszemu Biskupowi za ojcowską i pasterską opiekę najgłębsze i najpokorniejsze podziękowanie a urządzając tu równocześnie w Krynicy solenne nabożeństwo za Jego zdrowie, pomyślność i najdłuższe panowanie na Stolicy biskupiej, wzniesiemy wspólnie modły do tronu Bożego, ażeby Go przez najdłuższe lata dla zbawienia dusz Jego dyecezyan przy życiu utrzymać raczył.

Parafianie
rz.-kat. obrz. w Krynicy i Słotwinach.

Podając powyższe pismo, zniewoloną jest redakcya poczynić ze swej strony kilka uwag. O ile wiemy, kościół w zakładzie krynickim nie jest parafialnym. W kościołach nieparafialnych nie ma proboszcz obowiązku ścisłego odprawiać ceremonii Wielkotygodniowych, ani też pasyjnych, re kolekcyjnych, jak korespondencya mówi. Ceremonie te winien proboszcz odprawiać tylko w kościele parafialnym. Na odprawianie takich ceremonij w kościele nieparafialnym powinien proboszcz mieć specyalne pozwolenie swego Ordynaryusza biskupa i dlatego X. Gruszka bardzo taktownie postąpił odsyłając petentów do Ordynaryusza swego X. biskupa. Nadto żądać od proboszcza w Muszynie, aby tenże obok ciężkich i licznych obowiązków w kościele parafialnym w Wielkim tygodniu wypełnić się mających, nadto i w kościele krynickim te same Wielkotygodniowe ceremonie czy sam, czy przez swego wikaryusza wykonywał, jest żądać trochę za wiele, a mimo to X. Gruszka, gdy pozwolenie od Ordynaryusza X. biskupa nadeszło, z największą gotowością ceremonii tych dokonał, za co mu się tylko uznanie i wdzięczność należą. — Dziwna, że mieszkańcy Krynicy nie starają się u Ministerstwa skarbu o erekcyą samoistnej parafii w tak ludnej miejscowości, z której skarb znaczne dochody miewa.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Koncert Józefa Hoffmanna. Przez trzy tygodnie zapowiadany i odkładany koncert Józefa Hoffmanna odbył się nakoniec w sobotę. Pomimo pory dla koncertów spóźnionej, mnóstwo osób odeszło od kasy, gdyż dawno rozkupiono wszystkie bilety.

Obfity program dał nam sposobność poznania artysty we wszystkich kierunkach. Jest to rzadka przyjemność, gdy słuchać można szeregu najróżnorodniejszych utworów, bez potrzeby szukania i zastanawiania się nad pewnym rodzajem, w którym artysta celuje, jeżeli się czuje, że wspaniałe, potężne, to znów drobne, pełne wdzięku obrazy przesuwają się z prawdą i naturalnością, jeżeli podziela się w zupełności pojęcia artysty lub porwany głębokością, zapałem i bogactwem uczucia, zapomina się o własnych. Ale takie opanowanie przedmiotu jest właściwe tylko wyjątkowym naturom artystycznym, a w naszych czasach coraz rzadsze, bo po większej części wirtuozi nie czują, ale za to zawsze na coś pozują. Pozują na Chopenistów, na klasyków, itp. Najskromniejsi z nich pozują na specyalność w Liszcie — bo jest to schronisko, które u stóp szczytu na bardzo skromnej wyniosłości zbudowane, nie naraża na pobłądzenie.

Jeżeli wartość kompozytorska nie mierzy się miarą wszechstronności, to za to szczególnie od pianisty ma się prawo wymagać, aby wszystkie opanował kierunki.

Wielkość gry Józefa Hoffmanna nietylko na tem polega, że wlewa on uczucie czyste, gorące, a przytem świeże i zdrowe, że ma pomysły głęboko muzykalne, wykwintne, że porywa potęgą gry bogatej w niezliczone odcienia, ale wielkość tej gry leży w odczuciu piękna wszelkich arcydzieł muzycznych, w wyzyskaniu wszystkiego, co stanowi charakter właściwy najróżnorodniejszych utworów. Tak się więc ta gra i ton mieni, jak się zmieniają rodzaje rozlicznych utworów — ale słuchacz nie potrzebuje nastrajać się, bo artysta przeprowadza go przez Beethovena, Schumana, Chopina, Rubinsteina itp. i przykuwa jego uwagę do nieskończonego szeregu piękności — nowe, nieznane piękności wydobywa lub po prostu stwarza. Słuchając też tej gry, używa się na jej piękności, a to stanowi wyjątkową jej zaletę.

Znaleźć miarę w skromnych warunkach, to nie sztuka, ale postawić miarę jak najwyżej, a utrzymać się zawsze na wysokości, nie spadać, ale rosnąć i przerastać miarą w chwilach najtrudniejszych — to tylko jest właściwością fenomenalnych talentów.

Wykonanie programu z tą doskonałością, programu, ułożonego bez oglądania się na nagromadzenie szeregu dzieł, wymagających wielkiego nastroju, a obok tego wielkiej siły fizycznej i wytrwałości, jest najlepszym dowodem, na co stać tego nadzwyczajnego chłopca.

Tak też publiczność przyjęła i oceniła młodego naszego mistrza. W chwilach odpoczynku udzielano sobie wzajemnie wrażeń, a raczej powtarzano jedno, to jest powszechny podziw i słowa zachwytu.

Franciszek Bylicki.

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki warszawskie ogłaszają następującą depeszę z Petersburga: „Ogłoszony został ukaz carski o zmianie przepisów czasowych z roku 1892, dotyczących osiedlania się w gubernii wołyńskiej osób pochodzenia nierosyjskiego. Odtąd zabrania się posiadania i dzierżawienia nieruchomości pozostającym w poddaństwie rosyjskiem osadnikom zagranicznym i osobom, przesiedlającym się z Królestwa Polskiego. Gubernator wołyński zostaje upoważniony do wydalania w drodze administracyjnej z granic gubernii wołyńskiej poddanych zagranicznych, kolonistów z gubernij Królestwa Polskiego, oraz pozostających w poddaństwie rosyjskiem kolonistów zagranicznych, którzy faktycznie władają majątkiem nieruchomym w gubernii wołyńskiej na mocy umów ustnych lub w warunkach nieformalnych.“

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 11 maja. Według doniesienia *Sonn u. Montags Ztg* stan wyjątkowy w Pradze ma być zniesiony wkrótce, a w każdym razie jeszcze przed Zielonemi Świętami.

Rada kolejowa zwołaną została na 27 b. m. na wiosenną sesyę.

Buda-Peszt 13 maja. Wczoraj odbyła się w pałacu hr. Maurycego Mikołaja Esterhazyego konferencya katolickich i konserwatywnych członków Izby magnatów. Na wniosek hr. Ferdynanda Zychy uchwalono na jutrzejszem posiedzeniu Izby magnatów głosować przeciw kościelno-politycznym przedłożeniom.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 maja. Wczoraj o godzinie 5 rano powrócił cesarz z Poli i udał się do zamku Lainz.

Wiedeń 13 maja. Cesarz przyjmował dziś deputacyę czesko-słowiańskiej wystawy etnograficznej w Pradze. Deputacya zaprosiła Cesarza, aby raczył wystawę odwiedzić.

Wiedeń 13 maja. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu dep. Kronawetter, Pernerstorfer i towarzysze zgłosili interpelacyę w sprawie postępowania władz w mieście Żywcu wobec koncypienta adwokackiego Dra Lesera. Dr Leser otrzymać miał wezwanie bezzwłocznego opuszczenia miasta, albo też przedłożenia świadectwa chrztu. Interpelanci powołują się na wykroczenia ludności, których przedmiotem był Dr Leser i przeciwko którym ani władze, ani żandarmerya nie wystąpiły. Ze względu, iż wypadek żywiecki nie jest podobno odosobnionym, interpelanci zapytują, jakie stanowisko zajmuje rząd wobec tego rodzaju naruszenia prawa swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce, zagwarantowanego zasadniczemi ustawami państwa.

Odczytano następnie pismo prezesa ministrów, zawiadamiające o zwołaniu delegacyj na dzień 6 czerwca.

W dalszym ciągu dyskusyi nad podatkiem osobisto dochodowym (podstawa opodatkowania), dep. Czecz stawia wniosek, ażeby w § 173 kwotę wyłączyć się mającą od opodatkowania oznaczyć na 250 złr., nie na 150 złr.

Dep. Gross omawia opodatkowanie wspólnego gospodarstwa domowego, którego zasada z wielu stron będzie zwalczana. Mowca uważa to opodatkowanie za sprawiedliwe, nie wpłynie ono w niczem na zmniejszenie się liczby małżeństw, na to bowiem wpływają zupełnie inne względy.

Minister skarbu Plener zauważył, że system podatkowy skłania się do tego, aby przyjąć wspólne opodatkowanie małżonków i rodzin. Zasada ta jest usprawiedliwiona, gdyż pary małżeńskie stanowią ekonomiczne jednostki. Na wspólnem opodatkowaniu opiera się również obliczenie *minimum* egzystencyi. Odrzucenie zatem wspólnego opodatkowania zniszczy cały finansowy wynik reformy podatkowej. Wobec tego minister nie może się zgodzić na wniosek Formanka. W każdym razie pewne stosunki pomiędzy stopniami podatkowemi będą uwzględnione, aby nie dopuścić zbytecznej podatkowej surowości.

Na wniosek Czecza co do podwyższenia kwoty wyłączyć się mającej od opodatkowania do 250 złr. zgadza się minister. Niema również nic przeciw temu, aby odróżniano większe i mniejsze miejscowości. Kwota, wolna od podatku, będzie uwzględniona przy rodzinach, mających najmniej troje dzieci.

Minister oświadcza, że zgadza się na ulgi dla powołanych do służby wojskowej pod warunkiem jednakże, iż ulgi te będą fakultatywne, gdyż uwolnienie ludzi majętnych do wojska powołanych od podatku dochodowego, byłoby niewłaściwe.

W końcu zwraca się minister przeciwko twierdzeniu Szamanka, jakoby kiedyś miał się wyrazić, że powie taką mowę, iż od niej szyby w Burgu zadźwięczą. Minister już dawniej zaprzeczył tym kłamliwym wymysłom, uważa jednak za swój obowiązek oświadczyć obecnie, że twierdzenie to jest absolutnie nieprawdziwe. Minister ma nadzieję, że sprawa ta będzie w ten sposób raz na zawsze usunięta z porządku dziennego. (Żywe oklaski).

Berlin 13 maja. Cesarz przyjął wczoraj w południe na audyencyi kanclerza ks. Hohenlohego i ministra Köllera, a bezpośrednio potem ministra Miquela. Następnie przyjęty został i zaproszony na śniadanie ks. Albrecht, rejent brunszwicki, który przybył tu z deputacyą, udającą się do Wiednia.

Paryż 13 maja. Wczoraj odbył się w Hôtel Continental z powodu imienin księcia Orleańskiego bankiet, w którym wzięło udział około 500 uczestników, a między tymi wszystkie wybitne osobistości monarchistycznego stronnictwa. Zgromadzenie uchwaliło adres do księcia Orleańskiego z wyrazami niewzruszonej wierności, przywiązania i poświęcenia dla narodowej monarchii.

Paryż 13 maja. Dziennik rządowy ogłasza statystyczny wykaz dyrekcyi ceł, według którego wartość przywozu w pierwszych czterech miesiącach br. wynosiła 1.210,487.000 fr., a wywozu 1.087,119.000 fr.; w tych samych miesiącach przeszłego roku wynosiła wartość przywozu 1.466,000.000 fr., a wywozu 1.008,000.000 fr.

Bordeaux 13 maja. Po uroczystem otwarciu wystawy, kiedy prezes ministrów Ribot wraz z innymi ministrami opuszczał salę bankietową, gromada, złożona z około 100 socyalistów, poczęła gwizdać i demonstrować w sposób hałaśliwy. Policya rozproszyła ekscedentów i zaaresztowała około 20 osób. Tłum zgromadzonej ludności przyjął ministrów oklaskami.

Amsterdam 13 maja. Onegdaj wieczorem odbył się z powodu otwarcia wystawy powszechnej bankiet, na którym wypowiedziano liczne mowy. Po uczcie spalono ognie sztuczne nad brzegiem Amstli.

Londyn 13 maja. Lord Rosebery wyjeżdża ztąd dzisiaj na pokładzie yachtu admiralskiego „Enchantress“.

Petersburg 13 maja. Kontr-admirał Skrydłow mianowany został szefem eskadry na morzu bałtyckiem.

Kalnoky-Banffy.

Wiener Ztg ogłasza odręczne pismo cesarskie do hr. Kalnokyego, zwołujące delegacye wspólne na 6 czerwca do Wiednia. Równocześnie ogłoszone zostały także odręczne pisma cesarskie do ks. Windischgrätza i do barona Banffego, polecające im, aby spowodowali w austryackiej Radzie państwa, względnie w sejmie węgierskim, wybór członków delegacyi. Odręczne pisma cesarskie noszą datę 2 maja b. r. Jest to dzień, w którym hr. Kalnoky wniósł podanie o dymisyę. Widocznie więc jeszcze przed wniesieniem dymisyi cesarz podpisał owe odręczne pisma, ale wskutek wybuchłego nagle konfliktu między hr. Kalnokym i baronem Banffym, ogłoszenie tych pism zostało wstrzymane. Z tego więc faktu, że niedzielna *Wiener Ztg* pisma te ogłosiła, wnosićby można, iż w decydujących kołach uważają przesilenie o tyle za załatwione, że zebranie się delegacyj nastąpić może. Zwracamy uwagę czytelników na wywody, zawarte w powyżej zamieszczonej korespondencyi wiedeńskiej *(z)*.

Z faktów przytoczyć należy, iż w sobotę po południu przez trzy godziny obradowała węgierska rada ministrów i uchwaliła, aby ministrowie Josika i Banffy udali się bezzwłocznie do Wiednia. Ministrowie mają być na audyencyi u cesarza, który już powrócił z Poli. — *Pester Lloyd*, który jest nietylko organem, ale raczej inspiratorem i instygatorem obecnego rządu węgierskiego, stanowczo oświadcza, że gabinet żądać musi: 1) wysłania reklamacyi do Kuryi rzymskiej z powodu podróży nuncyusza i 2) zadośćuczynienia dla Banffego z powodu obrazy, wyrządzonej mu komunikatem *Polit. Corresp.* Dalsze tedy niespodzianki w tem „załatwionem“ przesileniu nie są wykluczone.

Nuncyusz Agliardi przyjmował w sobotę współpracownika *Magyar Orszag*. Na pytanie, czy nota hr. Kalnokyego już odeszła do Rzymu, odpowiedział nuncyusz: „O ile mi wiadomo, w sprawie mojej podróży do Węgier, dotąd ani w Rzymie ani w Wiedniu nie nastąpiła żadna reklamacya.“ Na dalsze pytanie, w jakim stosunku pozostaje teraz nuncyusz do ministra spraw zagranicznych odpowiedział msgr. Agliardi: „Ów dobry stosunek, jaki od mego pobytu w Wiedniu między nami istniał, nie został zamącony. Upłynęło dopiero kilka dni, kiedyśmy się obaj ze sobą spotkali.“ Na ostatnie pytanie, jak sobie nuncyusz wyobraża rozwiązanie przesilenia, odpowiedział tenże: „Sądzę, iż przesilenie będzie rozwiązane pokojowo i to zarówno ze względu na obu ministrów, jak i na moją osobę. Nie przeczę, iż dalszego rozwoju wypadków wyczekuję z niecierpliwością, *comme un spectateur interessé*. Zdaje mi się, iż nie łudzę się utrzymując, iż moje dalsze pozostanie w Wiedniu nie napotka na żadne trudności.“

Wiedeńskie bióro telegraficzne otrzymało następującą depeszę z Rzymu: „Wbrew rozszerzonym w niektórych pismach pogłoskom, zapewnia Agencya Stefaniego na podstawie informacyi z bezwarunkowo wiarogodnego źródła, iż kardynał Rampolla w sprawie noty hr. Kalnokyego do barona Banffego nie wniósł do ambasadora hr. Revertery ani żadnych reklamacyj, ani nie prosił o żadne wyjaśnienia.“ Nie wiadomo, jaką datę nosi powyższa depesza. Jeden z dzienników wiedeńskich otrzymał bowiem wiadomość z Rzymu, iż w piątek hr. Revertera miał konferencyę z kardynałem Rampolla.

Z Wiednia telegrafują do *Kreuz Ztg:* Z zupełnie wiarogodnego źródła zapewniają, iż nuncyusz Agliardi pozostanie bezwarunkowo na swojem stanowisku. Gdyby wymuszonem zostało jego odwołanie z powodu reklamacyi, żądanej tak gwałtownie przez żydowską prasę węgierską, natenczas msgr. Agliardi otrzymałby natychmiast godność kardynalską, a wiedeńska nuncyatura papieska pozostałaby nieobsadzoną, gdyż wykazało się, iż nuncyusz działał w zupełnej zgodzie z Papieżem i z kardynałem Rampolla.

Wiedeń 13 maja. Prezes ministrów Banffy i minister Josika przybyli tu wczoraj z Buda Pesztu.

Wiedeń 13 maja. Cesarz przyjął wczoraj o godzinie 1 po południu w zamku Lainz hr. Kalnokyego na dłuższej audyencyi. O godzinie 5 przybył Cesarz do Burgu, gdzie udzielił audyencyi prezesowi ministrów Banffemu i ministrowi Josice, poczem odjechał do Lainz.

Wiedeń 13 maja. Prezes ministrów Banffy odjechał wczoraj wieczorem do Buda-Pesztu.

Buda-Peszt 13 maja. *Budap. Corresp.* donosi: Banffy złożył Cesarzowi na audyencyi obszerne sprawozdanie o położeniu politycznem. Cesarz zastrzegł sobie decyzyę, wskutek czego merytoryczna odpowiedź na interpelacyę Helfy'ego dozna odwłoki. Ułożony już porządek dzienny pełnych posiedzeń Izb poselskiej i magnatów pozostaje bez zmiany.

Buda-Peszt 13 maja. (Pryw.). Wiadomości, jakie tu dziś z Wiednia nadeszły, wywarły w klubie liberalnym deprymujące wrażenie. Rozchodzą się głuche wieści, że baron Banffy podczas audyencyi u cesarza czuł się zniewolonym imieniem całego ministerstwa ofiarować dymisyę, której cesarz na razie nie przyjął. Decyzyę cesarską otrzyma Banffy w Budapeszcie. Gdyby Banffy teraz ustąpił, to liberalne stronnictwo przejdzie w opozycyę. W takim razie będzie utworzone ministerstwo konserwatywne, którego pierwszą czynnością byłoby rozwiązanie Izby i rozpisanie nowych wyborów.

Z innej strony donoszą: Banffy wczoraj dwa razy konferował z ministrem spraw zagranicznych hr. Kalnokym. Pierwszy raz przed południem, poczem Kalnoky udał się do Lainz do cesarza, gdzie zabawił 3 godziny. Po południu o godzinie 5 przybył cesarz z Lainz do Burgu i przyjął o godzinie 6 Banffego na audyencyi. Banffy miał obstawać przy wysłaniu noty do Watykanu i domaga się satysfakcyi dla siebie z powodu komunikatu w *Polit. Corr.* W kołach liberalnych utrzymują, że sprawa w ten sposób zostanie załatwioną, iż nota wysłana będzie i że Banffy otrzyma wysoki order.

Buda-Peszt 13 maja. W Izbie deputowanych interpelował Ugron prezesa ministrów, czy odeszła nota ministra spraw zagranicznych do Stolicy św., czy rząd odnośne żądanie podtrzymuje, dalej jakie fakta i oświadczenia nuncyusza wykazują, iż tenże zakres swego działania przekroczył, czy prezes ministrów za obrazę, wyrządzoną mu przez ministra spraw zagranicznych, otrzymał satysfakcyę i czy rząd podał się do dymisyi?

Prezydent Izby oświadcza, że interpelacyę wręczy prezesowi ministrów. (Hałas po lewicy). Poczem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie we czwartek.

Motywując swoją interpelacyę, podniósł Ugron, iż między Węgrami a Stolicą św., zwłaszcza w sprawach wewnętrznych, nie potrzeba pośrednictwa wspólnego ministra.

Buda-Peszt 13 maja. *Pester Lloyd* oświadcza, iż o przebiegu audyencyi prezesa ministrów Banffego u cesarza nie ma żadnej wskazówki, albowiem zachowaną jest w tej mierze najzupełniejsza dyskrecya. Wszelkie odnośne doniesienia, jakie obiegają, są bezwarunkowo zmyślone. Rząd węgierski nie ma powodu do nalegania w jakikolwiek sposób na decyzyę. Decyzya zapadnie, skoro cesarz uzna, iż nadeszła właściwa do tego chwila.

Buda-Peszt 13 maja. Wbrew sprzecznym pogłoskom zapewnia *Budap. Corresp.* stanowczo, iż Banffy na wczorajszej audyencyi u cesarza nie przyszedł w to położenie, aby mógł dymisyę przedłożyć, albo też tylko takową ofiarować.

Od Administracyi „Czasu.“

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. M. z Riegerów Seelingowej nadesłał Wydział Rady pow. w Myślenicach 10 złr. na odnowienie katedry na Wawelu.

Na tablicę pamiątkową dla ś. p. ks. Marceliny Czartoryskiej nadesłał Alfred Milieski 15 złr.

Na odnowienie katedry na Wawelu złożył Bornstein z Warszawy 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Henneberg-Seide — nur ächt, wenn direkt ab meinen Fabriken bezogen — schwarz, weiss und farbig, von 35 kr. bis fl. 14·65 per Meter — glatt, gestreift, karriert, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.), **porto- und steuerfrei ins Haus.** Muster umgehend. Doppeltes Briefporto nach der Schweiz. **Seiden-Fabriken G. Henneberg** (k. u. k. Hofl.) **Zürich.**
(63 7-17)

Pensyonat hidropatyczny
Dra Ebersa
i c. k. zakład hidropatyczny w **Krynicy otwarte są od 15 Maja do końca Września.**
Świeżo urządzone kąpiele **rzeczne** i **wodospadowe** otwarte od 1 Czerwca.
Bliższych szczegółów udziela administracya pensyonatu Dra Ebersa w Krynicy. (999 3-3)

Dr Karol Łepkowski
otworzył kancelaryę adwokacką
w Krakowie, przy ulicy Starowiślnej l. 1, naprzeciw nowej poczty. (1172 2 5)

Asystent Kliniki prof. Rydla
Dr Adam Langie
ordynuje w chorobach ócz od godz. 11—1 i od 4—5 popołudniu (1151-2-4)
przy ul. Sławkowskiej l. 20, II p.
Ubogim w Klinice okulistycznej od godz. 3—4.

Wszech nauk lekarskich
Dr Zygmunt Wachtel
ordynuje od godziny 3—4.
Ulica Grodzka l. 32. (993 8-10)

„Pudr Marcello“
wyrobu Perfumeryi pod „Czerwonym Krzyżem“ we Lwowie.
Szanowny Panie!
Używając pudru Pańskiego podczas mej ostatniej bytności we Lwowie, mogę tylko o wartości jego chwalebnie się wyrazić, a dziękując bardzo za dostarczenie mi takowego, chętnie protektorat jego przyjmuję.
Lwów 17 Lipca 1893. *Helena Marcello.*
Do nabycia w Krakowie we wszystkich aptekach, drogueryach i składach perfum, (1019 4-5)

Grand Hotel Belle-Vue
dawniej Back Vöslau p. Wiedniem. Hotel familijny pierwszorzędny w pobliżu elektrycznej kolei **Vöslau-Baden-Helenenthal.** — Prospekta darmo.
(954 3-8)

Hotel Erzherzog Carl,
Kärntnerstrasse — w Wiedniu pierwszorzędny.
Zupełnie odnowiony, elektrycznie oświetlony, ze wspaniałemi salami restauracyjnemi i stołowemi, *chambres particulières*, Lift, kąpiele, telefon i wszelka wygoda. **Pokoje od 1 złr. 50 cent. wzwyż.** Franc., wiedeńska i polska kuchnia, skład starych wybornych win, piwo pilzneńskie i szwech. z beczki, bardzo uważna obsługa, mierne ceny. Szczególnie uczęszczany przez Polaków.
(754 13-26)

Objąwszy z dniem 1 stycznia 1895 r. we własny zarząd (75 106-)
Hotel Europejski
(we Lwowie — Plac Maryacki)
mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szan. Publiczności, zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.
Albert Szkowron i Spółka
wł. hotelu Europejskiego.
Pokoje od 80 ct. począwszy.

Kurs krakowski.

Kraków 13 maja.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr. . .	130 50	131 50
Za 100 marek . . .	59 40	60 —
20-frankówka . . .	9 64	9 74

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 maja. 2 g. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	101	45	Anglobank	122	30
„ srebrna „	101	45	Union	331	75
„ 4% złota	123	75	Bankverein	165	—
4% koronowa	101	80	Akcye Länderbank	280	80
Akcye ban. austr.-w.	1074		„ kol. Kar. Lud.	222	—
„ kredytowe	393	75	„ „ lwowsko-czerniow.	328	—
Londyn	122	15	„ „ południ.	104	—
Napoleony	9	68½	Elbethal	293	—
Dukaty	5	78	Nordbahn	3645	
Marki	59	65	Staatsbahn	427	12
4% Renta węg. kor.	99	—	Alpin	86	—
4% „ „ złota	123	—	Akcye tytoniowe	239	50
Losy prem. węg.	131	75	Galle	131	12½
Losy tureckie	83	35			

Berlin 13 maja.

Banknoty austr.	167	40	4½% Listy polskie	69	35
Krótki Wiedeń	167	35	Renta włoska	88	—
Banknoty ros.	220	10	Akc. austr. kred.	247	50
Krótka Warszawa	219	70	Ultimo Ruble	220	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

(541-3-)

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie (1049-3-)
otrzymała ostatnie egzemplarze **bardzo zajmujących**

Pamiętników

Sabiny z Gostkowskich
Grzegorzewskiej.

Cena egz. **1 złr.**, a z przesyłką o **20 centów** więcej.

TEATR MIEJSKI w Krakowie.

We wtorek dnia 13go maja 1895 r.
GOSCINNY WYSTĘP
p. **Ryszarda Ruszkowskiego**
artysty dramatyczn. teatru hr. Skarbka.
Po raz pierwszy
Dom Waryatów
krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa.
Początek o godz. **7½**, koniec o **10** wiecz.
Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.

Maurycy Sieber

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 16,
rządownie upoważniony geometra cywilny i zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy,
wykonywa wszelkie podziały gruntowe, **parcelacye większych obszarów dworskich,** mapy do uregulowania stanu hipotecznego, wszelkie odgraniczenia i wogóle czynności w zakres miernictwa wchodzące. (1174-1-3)

Dobra Otfinów

nad Dunajcem, w powiecie Żabno, obszaru 657 morgów, w najlepszej glebie i kulturze, są do sprzedania lub wydzierżawienia od 1 lipca 1896.
Bliższa wiadomość u **Dra Romana Adamskiego** w **Jaśle.** (1207-1-3)

Powozik do powożenia

zupełnie nowy jest za 400 złr. i **para jukierów** za 600 złr. do sprzedania. — Adres złożony jest w Administracyi „Czasu.“ (1202-1-2)

PODZIĘKOWANIE.

Już przed pięciu laty uwolnił mnie p. **Henri Lovie** w **Dreznie,** Frauenstrasse 14, I. p., z okropnego kurczu głowy. Moja córka, Augusta, która zapewne po mnie odziedziczyła to cierpienie, żaliła się w ostatnich latach często na silny ból głowy i wymioty i czuła się ogólnie osłabioną. Moje wielkie zaufanie do p. Lovie spowodowało mnie do oddania mojej córki w jego opatrywanie, a niniejszem dziękuję mu najserdeczniej za nadzwyczajny skutek. (1158)
Glufingen pod Harburg. ***F. Lührs.***

Fabryka parowa wyrobów stolarskich i parkietów
Braci Wczelak,
Lwów, ul. Łyczakowska 27,
poleca (972-10-20)
wielki zapas **deszczułek posadzkowych,** które sprzedaje metr kwadr. po **1 zł. 50** cnt. i wyżej **bez ułożenia,** zaś metr kwadr. po 2 zł. 10 cnt. i wyżej **z ułożeniem.**
Parkiety w najrozmaitszych deseniach zawsze na składzie.

Fabryka utrzymuje na składzie: gotowe opaski **(verkleidung),** listwy do podłóg, rozmaite profile dla pp. stolarzy, pozłotników, tapicerów i t. d., oraz „szlaglistwy“ do drzwi i okien.
Fabryka przyjmuje **do strugania** deski na podłogi **(po 8 ct. za sztukę i wyżej),** oraz wszelkie roboty stolarskie, okna, drzwi, urządzenia biur, zakładów szkolnych, koszar, szpitali itd.
Krzesła ogrodowe i stoliki są na składzie gotowe.

Zarząd dóbr Zameczek

poczta Żółkiew,
rozsyła w dowolnej ilości najprzedniejsze **szparagi** ogrodowe, świeżo cięte, po 50 ct. za kilo. — Zamówienia adresować: **Julian Olearczyk, Żółkiew.** — Uprasza się o dokładne podanie adresu przy zamówieniach. (1153-2-5)

Pończochy, Pończoszki, Skarpetki otrzymał w wielkim wyborze i poleca **Kazimierz Niesiołowski** w Krakowie, Sukiennice L. 24 i 25. Ceny bardzo niskie.

Jeden grosz użyty na kupno **zapałek** pochodzących z **Krakowskiej Fabryki,** a nie na obce fabrykaty, to nieznaczny wydatek — a ileż to kapitałów i ludzi drobna taka kwota na drogę przemysłu sprowadzić i do tegoż zachęcić może. (1166)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)
i rowerów

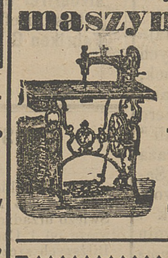

Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (521-185-)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10%, taniej.

Już nadeszły modne i tanie
KAPELUSZE
DO MAGAZYNU
Aleksandry Łuszczyńskiej
uczennicy Szałkiewiczowej ze Lwowa,
w Krakowie, ul. Grodzka l. 2, I. p.
(886-14-15)

Stary **Cognac**
(811-32-65)
z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 5 złr., młody 2 litry 4 złr. 80 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr, **zamek Geltsch przy Genobitz w Styryi.**

NOWY WYNALAZEK
PARFUM **IXORA**
ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, boulevard de Strasbourg, 37.
(40-25)

Dr. J. V. BONNA
WODA DO UST
W PARYŻU,
polecana najgoręcej przez pierwsze lekarskie powagi, jest niezrównaną w swym przeciwgnilnym skutku na zęby, ponieważ desinfekcyonuje usta, nie psuje kompozycyi sztucznych szczęk i plomb, odwania oddech i pozostawia po sobie bardzo przyjemną woń. Po używaniu Dra J. V. Bonna pasty do zębów lub proszku stają się zęby lśniąco białe bez szkodliwego na nich działania.

Najwyższemi nagrodami odznaczona w Paryżu 1867, Havre 1868, Wiedniu 1873, Paryżu 1878.
Najwyższemi nagrodami odznaczona w Paryżu 1889, w Chicago 1891, w Antwerpii 1894 r.

Woda do ust we flaszeczkach po 65 ct., złr. 1·—, 1·75, 3·—, 5·—, złr. 9·50. (1111-2-8)
Pasta do zębów złr. 1·25.
Proszek do zębów 75 ct.
Wszędzie do nabycia.
HURTOWNY SKŁAD MA
E. JAKOBLJEVICH w Wiedniu, I., Sterngasse Nr. 6 a.

Żegiestów

w Galicyi nad Popradem
stacya pocztowa i kolejowa, telegraf w miejscu.
Najsilniejsza szczawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiecych i anemii. Lekarz zdrojowy **Dr. WŁ. HOJNACKI.**
Pora kąpielowa trwa od 20go maja do końca września.
Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe. (1173-1-10)
Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

BILANS
Towarzystwa handlowego w Dębicy
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką,
za r. 1894.

Stan czynny.

Z Rku	Kasy	złr.	60 c. 41
„	„ Dłużników	„	8.700 „ 35
„	„ Towarów	„	16.096 „ 21
„	„ Nieruchomości	„	946 „ 93
„	„ Urządzenia	„	547 „ 01
„	„ Kaucyi	„	295 „ 95
		„	26.646 „ 86

Stan bierny.

Z Rku	Udziałów	złr.	8.860 c. 40
„	„ Funduszu rezerw.	„	398 „ 48
„	„ Wierzycieli	„	7.882 „ 26
„	„ Pożyczek	„	9.000 „ —
„	„ Zysku za r. 1893	„	108 „ 10
„	„ Strat i Zysków (czysty zysk)	„	597 „ 62
		„	26.646 „ 86

Rachunek Strat i Zysków.

Zysk.

Z Rku	Towarów I.	złr.	3.131 c. 72
„	„ Zysku za rok 1893 M.	„	138 „ 93
		„	3.270 „ 65

Strata.

Z Rku	Odsetek F.	złr.	858 c. 90
„	„ Kosztów administr.	„	2.087 „ 13
Do Rku	Bilansu Saldo	„	597 „ 62
		„	3.270 „ 65

Dębica, dnia 28 lutego 1895 r. (1204)
X. Eugeniusz Wolski. Henryk Zauderer. Herman Weiss.

Według orzeczenia
Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego
odpowiadająca w zupełności wodzie naturalnej z Francyi sprowadzanej
SZTUCZNA WODA VICHY GRANDE-GRILLE CÉLESTINS
(tańsza o 50% od naturalnej)
wyrobu
konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.
pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE
właściciele Zakładu.
Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach i drogoryach, **we Lwowie** w aptece Wgo Wewiórskiego, ulica Halicka, **na prowincyi w aptekach.**

Ceny wód naśladowanych w Krakowie:		**we Lwowie:**	
Selerska	18 ct.	19 ct.	
Bilińska	15 ct.	18 ct.	
Vichy	40 i 25 ct.	42 i 26 ct.	
Giesshüblerska	10 ct.	12 ct.	
Ceny wód leczniczych:			(759 2-)
Bromowa mocna	32 ct., słaba	24 ct. m. 36 s.	28 ct.
Gorzka		20 ct.	23 ct.
Jodowa		20 ct.	23 ct.
Kwaśna sodowa		15 ct.	17 ct.
Higieniczna		10 ct.	13 ct.
Litowa		15 ct.	18 ct.
Żelazista z pyrol. żel.		m. 25, sł. 22 ct.	m. 26 sł. 23 ct.

SZCZAWNICA.
Zakłady zdrojowo - kąpielowe i klimatyczne
w Starostwie Nowotarskiem.

Najsilniejsze **szczawy** sodowo - słone i żelaziste, skuteczne w przewlekłych katarach **płuc** i przewodu pokarmowego, a również **w suchotach,** w rozedmie płuc, w chorobach narządów moczopłciowych, ośrodków nerwowych, niedokrewności i t. p., z pomocniczemi środkami:

Pensyonatem przy zakładzie wodolecz. u Dra Kołączkowskiego na Miedziusiu; kąpielami mineralnemi, hidryatycznemi i rzecznemi; **zakładem inhalacyjnym,** kuracyą mleczną, żentyczną i kefirową;

W obu zakładach urządzenia dogodne, postępowe. Dojazd do stac. Stary Sącz. Dr. W. Ściborowski lek. zakład. i 6 zdrojowych lekarzy udzielają pomocy od dnia 20 maja do dnia 30 września.

Zamówienia na mieszkania i t. p. załatwiają Zarządy zakł. „Górnego“ i na „Miedziusiu.“ (776-4-14)

Używany powóz na 4 osoby „Victoria“, jest do sprzedania — również **Kutschirphaeton** — w Składzie powozów w Krakowie przy ul. Smoleńsk Nr. 15. (1142-3-3)

Dr. med. Czesław Stiche
ordynuje w **Karlsbadzie,**
Kreuzgasse, Insel Rügen. (1023-3-3)

Anastazy Holik

ZEGARMISTRZ
w Krakowie, ul, Szewska Nr. 7,
poleca Szanownej Publiczności swój
Skład zegarów i zegarków
wszelkiego rodzaju
z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich.
Przyjmuje także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzaniu roboty. JP.(2935-22-)
Wszelkie zamiany i zakupna zegarów starych uskuteczniam w handlu.
Zamówienia uskuteczniam pospiesznie odwrotnie.
Szkatułki grające melodye polskie najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.

Obfite w jod i brom kąpiele solankowe
Goczałkowice
pod **PSZCZYNĄ (Pless) O. S.**
Stacya kolei Wrocław-Dziedzice. Poczta, telegraf i telefon w kąpielach.
Otwarcie 15 maja, zamknięcie 1 październ. Ogólne miejscowe i **solankowe kąpiele parowe, natryski, wziewania, mięsienie,** elektryczne opatrywania. **Wody mineralne.** Kefir. Karty jazdy w porze letniej z Wrocławia i Brzegu ważne na 45 dni. **Rozsyłka świeżych wód mineralnych, zgęszczonej żoły, soli żor., mydła żor. i pastylek.** — Zamówienia na przetwory zdrojowe i mieszkania przyjmuje i wyjaśnień udziela, również rozsyła prospekta darmo i opłatnie (932-6-6)
Zarząd kąpielowy.

Pierwsza c. k. austr.-węgier. wył. uprz. fabryka
Farb facyatowych
p. f. KAROL KRONSTEINER, Wien, III., Hauptstr. 120
we własnym domu.
Odznaczona złotemi medalami. Dostawia dla arcyksiążęcych i książęcych zarządów dóbr, c. k. zarządów wojskowych, kolei, Towarzystw przemysłowych, górniczych i hutniczych, bardzo wielu Towarzystw budowlanych, przedsiębiorców budowniczych i budowniczych, tudzież właścicieli fabryk i realności. — Farb tych używa się do powlekania budynków i są one w 40 rozmaitych wzorach kilo po 16 ct. wzwyż, rozpuszczalne w wapnie, zupełnie podobne do powłoki olejnej. (827-5)
Zbiór próbek i opis użycia darmo i opłatnie.

Gräfenberg-Freiwaldau
w Szlązku austryackim, stacya kolejowa.
Najdawniejsza przez Prysznica założona wodolecznica,
otwarta przez cały rok.
2000' nad powierzchnią morza. Słynny w świecie obszar źródeł. Obszerne spacery w lasach szpilkowych i liściowych.
Zastosowanie wody odbywa się na podstawie naukowych i praktycznych doświadczeń z uwzględnieniem poszczególnego wypadku choroby.
Znakomite na choroby **ustroju nerwowego, przyrządów trawienia, moczowych i płciowych,** na choroby **ogólne** i **krwi.** (953-3-3)
Prospekta na żądanie darmo.
Komisya zdrojowa.

Pranie nie sprawia przestrachu!

Używając
patentowanego mydła z murzynem
pierze się **100 sztuk bielizny** w **pół dnia** bez skazy, czysto i pięknie. **Bielizna utrzymuje się dwa razy tak długo, jak przy każdem innem mydle.**
Używając
patentowanego mydła z murzynem
pierze się bieliznę tylko raz, nie jak zazwyczaj trzy razy. **Nikt nie potrzebuje obecnie prac szczotkami** lub używać **szkodliwego proszku do bielenia. Oszczędza się na czasie, paliwie i sile roboczej.**
Zupełna nieszkodliwość potwierdzona **świadectwem** c. k. sądow. rzeczoznawcy p. **Dr. Adolfa Jollesa.**
Do nabycia we wszystkich większych handlach kolonialnych i spożywczych, tudzież w I. Wiener Consumverein i I. Wiener Hausfrauenverein. (628 6-)
Główny skład w Wiedniu, I., Renngasse 6.

---

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto znienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — *b)* Częścią reszty, która mi batu, opłacam wszystkie kodzią muzycznego od fabrycznia. *c)* Na żądanie wynina ze wskazanej mi fazanym mi adresem i sprzewarunkach, na których zyczne znajdujące się ździe więc taki fortepian, kosztuje na miejscu we opakowaniem i dostawą sztowałby 430 złr. — i odstawiam aż do Tarwszystkie nowe, nawet muzyczne mojego składu od złr. 300 i pianina od 20-letnią. *e)* Każde nau mnie (albo w moim składzie fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedaje fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedaję je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANOW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKOW

(451-18-52)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*